ROK XIV. Nr. 65 (4027) WILNO, niedziela 7-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Znaczenie przymiotnika „narodowy"

Jesteśmy pismem służącym idei zjednoczenia narodowego i jedni z pierwszych zgłosiliśmy akces do obozu o tej nazwie, a tymczasem właśnie ta nazwa może jeszcze budzić nawet u naszych czytelników zastrzeżenia, bo nigdzie dość dobitnie nie zostało określone, co właściwie ten przymiotnik „narodowy" oznacza.

Nasi czytelnicy i sympatycy zwłaszcza ze starszego pokolenia, jakże często boczyli się na akcenty „narodowe", które wnieśli do redakcji nowi jej współpracownicy.

Dziś, gdy ten wyraz rozbrzmiewa już bardzo szerokim echem, gdy powtarza go każdy, adresując swój akces do obozu pułkownika Koca, intuicyjnie, dzięki zaufania autorytetowi twórcy nowego obozu rodzi się powszechne przeświadczenie o dodatnim znaczeniu tego wyrazu.

Skonstatowanie tej zmiany nastrojów, a więc uczuciowej strony zjawiska, nie wystarcza, nie zwalnia od obowiązku rzeczowej odpowiedzi na pytanie: dlaczego?

Dlaczego dziś z wyrazem „narodowy" nie łączymy dawnego wąskiego ekskluzywizmu nacjonalistycznego endeków, owego pomniejszania Polski do granic Bugu? Dlaczego dziś ten wyraz ma symbolizować polskie dążenia do potęgi, polską umiejętność współżycia z innymi narodami autochtonicznymi pod jednym dachem Rzeczpospolitej, polski program w sprawie żydowskiej i t. d.

Odpowiedź na to pytanie można wydedukować z deklaracji płk. Koca, o ile się przyjmie pewne ogólne założenia, wynikające z obserwacji tych przeobrażeń politycznych jakie zachodzą na całym świecie, a nie tylko w Polsce.

Istnieją tylko dwa zasadnicze polityczne poglądy na świat, tylko dwie płaszczyzny ujmowania rzeczywistości.

Chcąc te rzeczy przedstawić jak najbardziej plastycznie możemy powiedzieć, że są to sposoby łączenia zjawisk: 1) w kierunku poziomym i 2) w kierunku poziomym. Międzynarodowa solidarność proletariatu wszystkich krajów i narodowa solidarność wszystkich warstw jednego narodu.

Pierwsza z tych solidarności opiera się na spólnocie jednostek zniwelowanych, jednogatunkowych dzięki materialistycznemu ujęciu człowieka jako kupy mięsa i kości oraz kłębka nerwów.

Druga buduje więź pomiędzy jednostkami w oparciu o wspólny dorobek kulturalny, wykształcony współżyciem pokoleń w ciągu wieków na jednym terytorium we wspólnej atmosferze, jednakowym klimacie, w oparciu o tę samą moralność, i obyczaj, i religię. Tak długo, jak długo w narodzie panuje ucisk jednych warstw przez drugie, jak długo mur chiński sprzeczności interesów dzieli narody na walczące obozy, hasło zjednoczenia warstw uciskanych ponad głowami rządów państw wysługujących się możnym jest hasłem atrakcyjnym.

Byliśmy świadkami triumfów tego hasła bezpośrednio po wojnie światowej na gruzach dorobku cywilizacji wielu pokoleń. Wówczas doprowadzony do absurdu egoizm narodowy, który skąpał Europę w potokach krwi, odstraszał najszlachetniej myślące jednostki od wszystkiego co mogło chociażby przypominać owe stosunki, które spowodowały wybuch wojny. Wówczas szukanie więzi międzynarodowych było wywołane chęcią stworzenia asekuracji przed możliwością powtórzenia się kataklizmu.

Na tle tego rodzaju nastrojów hasło międzynarodowej solidarności tych warstw, które wskutek wojny najwięcej ucierpiały musiało znajdywać dostateczny posłuch.

Hasło to zostało nadużyte. Najprzód przez zmobilizowanie go do walki z kulturą duchową ludzkości, a potem z kulturą i ze stanem posiadania wszystkich narodów z wyjątkiem narodu rosyjskiego.

Ostatnie przeobrażenia Rosji sowieckiej w kierunku nacionalistycznym udowodniły: 1) że propaganda kominternu — to w gruncie rzeczy tylko forma rosyjskiego imperializmu, 2) że kultura międzynarodowa jest zaprzeczeniem w ogóle jakiejkolwiek kultury, 3) że oparcie państwa na zasadzie międzynarodowej jest takim samym absurdem i niemożliwością jak stworzenie kultury międzynarodowej.

Żaden człowiek nie może nic zdziałać coby nie było wyrazem jego indywidualności, podobnie też i żadne społeczeństwo, żaden naród w tym co stworzy nie może się oderwać od konkretnego swego podłoża, od tych wszystkich warunków i cech, które go charakteryzują.

Odrodzenie się pełnego zrozumienia dla kultu indywidualności narodowych jest faktem.

Żyjemy w czasach wiary w posłannictwa narodów, w czasach, gdy hasło międzynarodowej solidarności przestaje być czczym frazesem, dzięki temu iż się je rozumie jako solidarność wolnych i niepodległych, suwerennych narodów.

Po tej linii poszła już dawno polska polityka zagraniczna. W polityce wewnętrznej tę linię podkreśla ten passus deklaracji Koca, który określa nasz stosunek do komunizmu i częściowo ten, który mówi o stosunku do kultury żydowskiej.

Deklaracja jest zbudowana konsekwetnie. Nie ma w niej jakiegoś konglomeratu sprzecznych ze sobą elementów myśli. Obóz utworzony na zasadach tej deklaracji ma prawo nazywać się Obozem Zjednoczenia Narodowego, gdyż zasady są **konsekwentnie nacjonalistyczne.**

Nie boję się użyć wyrazu **„nacjonalistyczne"** po tych wyjaśnieniach, które uczyniłem. Stanowisko nacjonalistyczne=narodowe (jeżeli kto woli), oznacza tylko tyle, że stoimy wszyscy na gruncie utrzymania w mocy tej więzi pionowej jaka łączy w jedną całość naród polski, godnego członka wielkiej rodziny narodów europejskich, przeciwstawiamy się wszelkim tendencjom do rozbicia naszej spoistości w imię haseł spólnoty międzynarodowej poszczególnych obywateli poza organizacją narodu—państwem. Jesteśmy zwolennikami solidarności międzynarodowej, ale poprzez państwo jako organizację narodu.

Komunizm zwalczamy, jako formę imperializmu rosyjskiego.

Żydom życzymy stworzenia własnego państwa.

Zasada nacjonalistyczna, zasada solidarności narodów w pielęgnowaniu własnej indywidualności, kulturalnej nie pozwala życzyć Żydom wynarodowienia, asymilacji z kulturą polską.

Inne narody zamieszkujące ziemie Rzeczpospolitej właśnie dzięki temu, że została przyjęta zasada więzi pionowej, zasada uszanowania kultur narodowych, dziś wolne są od obaw przed wynarodowieniem. Zasada t. zw. „wychowania państwowego" mogła budzić większą nieufność, jako zamaskowana forma dążenia do stopienia wszystkich w jednym tyglu i odlania pod jeden strychulec.

Pomiędzy znaczeniem wyrazu „narodowy" w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, a ekspansją Polski na wschodzie i organizacją współżycia narodów, na wschodzie Polski, na owym przedpolu, czy przedmurzu zachodniej cywilizacji, nie ma sprzeczności.

To dla nas w Wilnie i dookoła Wilna jest najważniejsze.

Pułk. Koc w swej deklaracji odwołuje się do tradycji narodu polskiego i z dziejów dawnej Rzeczypospolitej pragnie czerpać siły i naukę dla przyszłych pokoleń.

Daje przez to prawo do takiej interpretacji wyrazu „narodowy", która była zgodna i z wielką polityką Jagiełłów i Batorych, i z myślą wieszczów naszego narodu.

Hasło „za naszą wolność i waszą" tak jak dawniej, nie przestaje być aktualne i dziś, przy organizowaniu potęgi obronnej Rzeczypospolitej Polskiej w jej dzisiejszych granicach.

Piotr Lemiesz.

Senat rozpatruje budżet na rok 1937-38

WARSZAWA (Pat). Senat przystąpił na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu **do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym.**

Sen. **Pawelec zreferował budżet Prezydenta R P.** Sprawozdawca krótko omawia postanowienia nowej konstytucji, nadające Prezydentowi rolę czynnika nadrzędnego i zwraca uwagę, że mimo to aparat urzędniczy Pana Prezydenta nie został zmieniony, chociaż zakres czynności jest obecnie niewspółmiernie większy. Obniżenie budżetu Prezydenta polega na akcie jego własnej woli.

Budżet Senatu zreferował sen. Marjan Malinowski, podkreślając z uznaniem oszczędną gospodarkę budżetową biura Senatu i stwierdzając, że personel tego biura wykonywuje swe obowiązki w sposób nadzwyczaj dobry i dokładny.

Budżet Sejmu, referowany przez sen. **Petrażyckiego,** który wskazał na jego oszczędność, nie wywołał żadnej dyskusji, jak również i **budżet Najwyższej Izby Kontroli,** referowany przez sen. **Fudakowskiego.**

Sprawozdawca podkreślił konieczność nowelizacji ustawy o kontroli państwa.

Budżet prezydium rady ministrów zreferował sen. **Śliwiński.**

Sen. Jaroszewiczowa, referując budżet min. spraw zagranicznych, dłuższy ustęp swych wywodów poświęciła sprawie Gdańska.

Następnie zabrał głos p. **premier Sławoj - Składkowski,** który oświadczył: „mile zaskoczony błyskawicznym tempem uchwalenia budżetu prezydium rady ministrów na skutek referatu p. sen. Śliwińskiego, pragnę wyjaśnić, że nieobecność moja w tym czasie tłumaczy się ważną konferencją, którą odbywałem z panem marszałkiem Prystorem".

Z kolei Senat przystąpił do rozpatrzenia

BUDŻETU MIN. SPR. WOJSKOWYCH.

Referent tego budżetu sen. **Osiński** przypomniał stanowisko, jakie zajął w roku ubiegłym, a streszczające się w tym, że suma 786 miln. zł., którą wynosi nasz budżet wojskowy, bezwzględnie jest niewystarczająca w stosunku do zawrotnych sum, które tracą na swoje budżety wojskowe inne państwa. Budżety te w ogólnej sumie wynoszą ponad 100 miliardów. Ale najważniejszą rzeczą jest system tajemnicy wojskowej, którą otaczają swoje budżety wszystkie państwa.

Obowiązek zachowania tajemnicy wojskowej jest obowiązkiem nie tylko wojskowa, ale całego społeczeństwa. Całe społeczeństwo powinno być wstrzemięźliwe w omawianiu spraw, związanych z ochronnością państwa.

Na zakończenie sen. Osiński oświadczył: równocześnie z dozbrojeniem armii trzeba jak najszybciej przeprowadzić dozbrojenie moralne społeczeństwa, oparte na poczuciu własnej siły i wiary w dziejowe przeznaczenie narodu polskiego. Naczelnymi punktami hasła dozbrojenia moralnego powinny się stać: honor pracy i ambicja tworzenia (oklaski). Hasła te powinny być wyryte w szkołach, w fabrykach, w warsztatach, w biurach, tak żeby przeniknęły do świadomości każdego obywatela. Wtedy armia polska będzie miała zaplecze, które uwielokrotni jej potęgę i nie będzie dla niej najtrudniejszych nawet zadań, których by nie mogła wykonać (oklaski).

W dalszym ciągu obrad sen. **Kwaśniewski** złożył sprawozdanie

O BUDŻECIE MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ A SEN. DOBACZEWSKI O FUNDUSZU PRACY.

Sen. **Dobaczewski** przypomniał na wstępie, że myśl ustawodawcy przy stworzeniu Funduszu Pracy zmierzała do utworzenia ośrodka dyspozycji, który by, nie tracąc z oczu celu gospodarczego, dbał o zatrudnienie bezrobotnych. Lata ostatnie nie były pomyślne dla rynku pracy i nie ma warunków do zmniejszania rozmiarów akcji interwencyjnej, służącej potrzebom zatrudnienia. W dalszym ciągu podniósł mówca stały rozwój działalności Funduszu Pracy i omówił szczegółowo wpływy i wydatki budżetowe.

Wydatki Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych będą musiały wzrastać, preliminowana bowiem obecnie kwota 40 mil. zł. jest stanowczo zbyt mała. Większość funduszów udzielanych przez Fundusz Pracy na inwestycje, lokowana jest w inwestycjach miejskich. Wskazanym jest, aby inwestycje te obejmowały możliwie w szerokim stopniu takie urządzenia, jak elektrownie, rzeźnie, chłodnie i targowiska, które podnoszą zdolność produkcyjną kraju.

Mówca uważa za konieczne uzdrowienie podstaw finansowych instytucji i finansowanie robót publicznych w myśl zasad, jakie przyświecały powołaniu funduszu pracy. Następnie omawia akcję zasiłkową Funduszu Pracy, wynikającą z ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i w konkluzji oświadcza, że obecnie rola Funduszu Pracy sprowadza się tylko do korektury ustawowego planu inwestycyjnego w zakresie walki z bezrobociem, podczas gdy poprzednio stawał się on ośrodkiem krystalizowania programu inwestycyj publicznych.

Napady dzikich indian na koleje jak w XIX w.

RIO DE JANEIRO (Pat). Według telegramu dyrektora linii kolejowej nad rzeką Tocantis, nadeszłego do Belem (nad ujściem Amazonki), indianie napadli na stację kolejową Alboca i osiedle Maraba, zabijając dwóch ludzi ze służby kolejowej i raniąc kilku innych. Podobno i inne stacje i miejscowości są zagrożone i dyrektor kolei prosi o natychmiastową pomoc wojskową.

Podobno indian zebrało się na tę wyprawę wyjątkowo wielu, gdyż siły ich przekraczają liczbę 1.000 wojowników, pochodzących z głębi dziewiczych lasów z nad źródeł prawobrzeżnych dopływów Amazonki. Rząd stanu Para zdecydował podobno wysłać dwa batalïony wojska dla ochrony linii.

Napływające z północy depesze donoszą, że i inne linie kolejowe przecinające dziewicze lasy st. Amazonas są zagrożone przez indian, którzy okazują niezadowolenie, czując się niepokojonymi w swych rejonach.

Zarząd kolei Madeira — Marmore wyasygnował 100.000 mlr. jako subsydium dla tych szczepów indiańskich, które będą spokojnie współpracowały z robotnikami kolejowymi. W związku z pacyfikacją i oswajaniem szczepów indiańskich jeszcze dziko żyjących, został dyrektor tej kolei mianowany delegatem służby ochrony indian na terenach leżących w obwodzie Madeira, Marmora i Guapore.

Inauguracja prac Rady Naukowo-Lekarskiej Ubezpieczeń Społecznych



Onegdaj odbyło się w gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowo-Lekarskiej Ubezpieczeń Społecznych, która została powołana przez ministra Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowskiego, jako instytucja badawcza, opiniodawcza i wnioskodawcza w dziedzinie lecznictwa ubezpieczeniowego i profilaktyki.

W posiedzeniu wziął udział minister Zyndram-Kościałkowski w towarzystwie podsekretarzy stanu i dyrektorów Departamentów Ministerstwa Opieki Społecznej, członkowie Rady w osobach: gen. dr. St. Rupperta, prof. dr. Michałowicza, prof. dr. Czyżewicza, prof. dr. Czubalskiego, płk. dr. Rudzkiego, dr. Kaszubskiego, prof. dr. Falkiewicza, dr. Tomaszewskiego, prof. dr. Pienkowskiego, prof. dr. Jonschera, prof. dr. Frenkego, oraz przedstawiciele ZUS z komisarzem min. dr. Hubickim i dyr. Ligockim na czele.

W czasie obrad wygłosił przemówienie minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, który po scharakteryzowaniu ogólnych celów Rady Naukowo-Lekarskiej, zanalizował najważniejsze zagadnienia, które będą przedmiotem prac Rady na najbliższą przyszłość. W Warszawie powstanie wybudowany kosztem ZUS'u duży zakład leczniczy, który będzie bazą prac badawczych i dydaktycznych Rady. Następnie Rada wybrała prezydium z przewodniczącym gen. dr. Ruppertem na czele.

Na zdjęciu fragment tego posiedzenia.

Wyzwolenie rozwiązuje się i wstępuje do OZN

WARSZAWA (Pat) — W wykonaniu uchwały Walnego Zjazdu Działaczy i Delegatów b. Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" z dni. 3 października 1936 r., nakazującej wszystkim członkom organizacji usłuchania wezwania Marszałka Śmigłego Rydza do złączenia się dla wspólnej pracy nad budową silnej Polski, Prezydium Zjazdu w dniu 6 marca rb. uchwaliło co następuje:

1) Witamy z zadowoleniem deklarację ideowo-polityczną, ogłoszoną przez płk. Adama Koca, a w szczególności ustęp, dotyczący wsi.

2) Przystępujemy do tworzonego na podstawie tej deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

3) Rozwiązujemy istniejącą organizację PSL „Wyzwolenie".

4) Wzywamy wszystkich chłopów do wstępowania w szeregi tworzonego przez płk. Adama Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego, który może zapewnić ludowi wiejskiemu lepszą przyszłość".

Akces posłów i senatorów

WARSZAWA (Pat) — **Do O. Z. N.** napływają w dalszym ciągu zgłoszenia poszczególnych grup regionalnych posłów i senatorów deklarujących gotowość czynnej pracy w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ostatni wpłynęły deklaracje:

Senatorów i posłów Ziemi Nowogródzkiej; Grupy regionalnej posłów i senatorów woj. poleskiego; regionalnej grupy senatorów i posłów woj. kieleckiego; lubelskiej regionalnej grupy posłów i senatorów; posłowie i senatorowie z woj. łódzkiego.

Zniżka franka francuskiego i funta

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła gwałtowna zniżka franka francuskiego. Zniżka ta tłomaczona jest zmianą metod interwencji francuskiego funduszu walutowego, który z dniem wczorajszym otrzymał nowe kierownictwo oraz zmienił zakres i sposoby postępowania.

Gwałtowna zniżka franka wywołała oczywiście równoległą zwyżkę wszystkich dewiz obcych na giełdzie paryskiej.

Funt angielski, jak gdyby zachowując pewną solidarność z frankiem francuskim, również osłabł.

Przemówienie gen. Góreckiego

WARSZAWA (Pat) — W sobotę wieczorem przed mikrofonem Polskiego Radia wygłosił przemówienie gen. Roman Górecki na temat „Zjednoczenia narodu jako czynnik siły militarnej i gospodar**czej Polski".**

Otwarcie zjazdu dyrektorów szkół średnich

WARSZAWA (Pat). Dnia 6 b.m. rozpoczął się zjazd delegatów kół stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich państwowych, w gimnazjum państwowym im. Słowackiego przy udziale 120 dyrektorów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej.

Mina rozerwała statek grecki

PERPIGNAN (Pat) — Grecki okręt-cysterna „Loukia", który zatonął, wpadłszy na minę, miał na swym pokładzie załogę 23-ch marynarzy.

Statek został dosłownie rozdarty wybuchem miny na dwie połowy. Niezwłocznie po wybuchu miny cały statek stanął w płomieniach. Statki, znajdujące się w pobliżu, podążyły natychmiast na pomoc, ale przybyły już zapóźno.

30-metrowa lokomotywa

LILLE (Pat). Sensację wśród mieszkańców Lille wzbudziła lokomotywa olbrzym, długości 30 mtr., typu „Garatt". 24 kół. Zbudowana przez C-o francusko - belgijską ze specjalnym przeznaczeniem dla Algieru.

Rewizja w redakcji gazety „Wilner Tog"

Jak się dowiadujemy władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły wczoraj szczegółową rewizję w lokalu redakcji, administracji i drukarni dziennika żydowskiego „Wilner Tog".

Rewizja trwała kilka godzin.

Dokonano również szczegółowych rewizyj w mieszkaniu redaktora naczelnego oraz współpracowników tego pisma.

Wyniki rewizyj nie są na razie znane.

„Wilner Tog" jest najstarszą gazetą żydowską w Wilnie. Gazeta ta była w swoim czasie organem t. zw. folkistów-judaistów i hołdowała kierunkowi demokratyczno-liberalnemu.

Redaktorem naczelnym tego pisma jest znany publicysta żydowski, autor encyklopedii żydowskiej i działacz kulturalno-naukowy — Załman Rejzen.

Zgłoszenia do O.N.Z.

WARSZAWA (Pat) — W dniu 5 marca rb. do sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły od następujących organizacyj społecznych zgłoszenia:

z woj. poznańskiego:

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej — Poznań.

z woj. śląskiego:

Lekarze i pracownicy Ubezpieczalni Społ. Bielsk Śl.

z woj. warszawskiego i m. Warszawy:

Klub Miłośników Sceny i Filmu — Warszawa, Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy i Publicystów młodzieżowych — Warszawa, Zrzeszenie Polskich artystów Plastyków — Warszawa, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości — Wołomin, Ochotnicza Straż Pożarna — Otwock, Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych — okręg Sierpc, Powiatowe Koło Gospodyń Wiejskich — Sierpc.

z woj. łódzkiego:

Rada gminna — Krajcza pow. Żywiec, Sieradz, Słow. „Rodzina Urzędnicza" — Wieluń, Polski Związek Zachodni — Wieluń.

z woj. krakowskiego:

Rada gminna — Rrajcza pow. Żywiec, Słow. b. więźniów politycznych d. frakcji rewoluc. oddział Jaworzno, Zrzeszenie Pracowników Ubezpieczalni Społecznej— Kraków.

z woj. wileńskiego:

Organizacje społeczne — Smorgonie.

z woj. białostockiego:

Rada Gromadzka wsi Rynki — gm. Zawyki pow. Białystok, Kółka Rolnicze gmin Uzłabin, Suchowola, Dąbrowa.

z woj. lubelskiego:

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego pow. Krasnystaw, Związek Straży Pożarnych Oddział powiatowy — Krasnystaw, Rada Gminna — Stanin pow. Łuków.

z woj. wołyńskiego:

Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego — Sijance, Organizacje Społeczne — Horochow.

z woj. lwowskiego:

Okręgowe Tow. Rzemieślników Chrześcijan —Przemyśl, Organizacje Społeczne m. Janowa — pow. Gródek Jagielloński, Zarząd Główny Związku Umysł. Pracowników kolejowych we Lwowie, Zw. Zawodowy Architektów i budowniczych we Lwowie, Okręgowe Tow. Chrześcijan Rzemieślników — Przemyśl.

z woj. stanisławowskiego:

Koło Tow. Szkoły Ludowej im. Br. Pierackiego — Zabie. Rodzina Kolejowa w Skolem, Słow. Polskich rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" w Skolem, Zjedn. Kolejowców Polskich w Skolu.; Związek Straży Pożarnych RP — Podokreg Stanisławów.

z woj. tarnopolskiego:

Rada gminna — Przemyślany, Rada Gminy Wiejskiej Przemyślany, Koło Tow. Szkoły Ludowej — Złoczów, Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet — Złoczów.

OD REGIONALNYCH ODDZIAŁÓW ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH

z całego kraju w dniu 5 marca br. napłynęły następujace zgłoszenia:

Związek Oficerów Rezerwy R. P. — Podokręg Kielce, Oddziały powiat. Koło Nowy Sącz.

Związek Podoficerów Rezerwy R. P.— Koło Sambor.

Związek Rezerwistów: Koła: Piotrków, Strzegów, pow. Mława, Lubartów, Boria pow. Opatów, Kozłowszczyzna, Pilica, Dorohusk, Sijance, Kołomyja, Niezankowice, Bystra Śl., Skole, Bełz.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej: oddziały: Porzeżyn, Czortków, Jasło, Krynica Zdrój, Żywiec, Mielec, Częstochowa, Łódź,

Związek Powstańców i Wojaków OK. 8, Zarząd Główny Toruń i oddział Starogard.

Związek Inwalidów Wojennych R.P.— okręg sławoński; koła Łask i Będzin.

Związek Legionistów Polskich: Okręg stołeczny, Koło Pracowników Zarządu Miejskiego — Warszawa, Oddział Będzin.

Zw. Strzelecki. Oddziały: Koło Skole, Świder, Tomaszów, Kończaki Stare i Pomorzany.

Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego: koła: Grajewo, przy Izbie Skarbowej Poznań, Łomża, Bydgoszcz.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Ogniska: Min. Komunikacji — Skole.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe — placówka Piniewo.

Przysposobienie Wojskowe Leśników —Zabłocie — Tartak,

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju—Sambor.

Akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego zgłosiły następujące

WYDAWNICTWA.

Tow. Wydawnicze „Bluszcz" — Warszawa, organ Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orlę" w Warszawie.

ś. † p.

ANANJUSZ KOTLAREWSKI

zasnął w Bogu w dniu 6 marca r. b. w Pińsku przeżywszy lat 81

o czym powiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYNOWE, ZIĘĆ i SYNOWIE

Akces Klubu Włóczęgów do O. Z. N.

W piątek pod przewodnictwem prof. Iwo Jaworskiego odbyło się posiedzenie Klubu Włóczęgów seniorów. Po złożeniu sprawozdania ze zjazdu działaczy miejskich w Warszawie przez prezyd. Nagurskiego, Klub jednogłośnie postanowił zgłoszenie akcesu do Obozu Zjedn. Narodowego.

Zebranie organizacyjne wileńskiej grupy miejskiej OZN.

W poniedziałek odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie wileńskiej grupy miejskiej Obozu Zjedn. Narodowego. Na czele grupy stoją dyr. Izby Przem.-Handl. inż. Barański jako przewodniczący oraz wiceprezydent Nagurski jako wiceprzewodniczący.

Mowy posła Hermanowicza

Ukazało się w sprzedaży sprawozdanie stenograficzne z 7-miu przemówień sejmowych posła Stanisława Hermanowicza wygłoszonych w okresie bieżącej sesji zwyczajnej 1936-37. w zakresie:

1) Zagadnień gospodarczo - społecznych;
2) Inwestycyj na Ziemiach Wschodnich;
3) Zagadnienie młodzieżowe;
4) Najwyższa Izba Kontroli Państwa;
5) Wileńska Dyrekcja PKP;
6) Lasy Państwowe;
7) Wydział Sztuk Pięknych USB.

Do nabycia w kioskach i księgarniach Cena kompletu — groszy 20.

Nowe ulgi w spłacie długów rolniczych

WARSZAWA (Pat). W sobotę dn. 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Komitet uchwalił przedłożony przez ministra skarbu plan dalszej akcji w zakresie **uregulowania spłaty długów rolniczych** w Państwowym Banku Rolnym. Plan ten niezależnie od dotychczasowych kwot na ulgi w spłacie długów rolniczych w P. B. R. przeznacza na ten cel kwoty dodatkowe, które pójdą na ulgi w zakresie pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych oraz na częściowe umorzenia pożyczek, udzielanych tytułem reszty ceny kupna przy sprzedaży działek w parcelacji własnej P. B. R. W nowym tym dodatkowym planie uwzględnione zostały w szerszym stopniu zadłużone w P. B. R. spółdzielnie rolnicze - handlowe oraz komunalne i gminne kasy oszczędności.

Następnie komitet ekonomiczny załatwił sprawy bieżące, upoważniając między in. polskie koleje państwowe do przystąpienia do spółki p. f. „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Mieszkań dla pracowników PKP. sp. z ogr. odp.".

Wilno w piątą rocznicę śmierci Biskupa Bandurskiego

W piątą rocznicę śmierci ks. biskupa Władysława Bandurskiego, natchnionego kaznodziei, wielkiego patrioty i niestrudzonego bojownika o wolność, odbyło się staraniem Komitetu Uczczenia Jego Świetlanej Pamięci oraz wojska w sobotę, o godz. 10 w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. kapelan Tołpa.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawiciele wojska, organizacyj społecznych, poczty sztandarowe Federacji PZOO., korporacje akademickie, młodzież szkolna i społeczeństwo m. Wilna.

Na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego w bazylice złożono wieńce.

* * *

W sobotę, o godz. 9 staraniem komendy wileńskiej chorągwi harcerzy za duszę wielkiego biskupa odprawił nabożeństwo żałobne kapelan okręgu wileńskiego ZHP. ks. Tyczkowski.

AKADEMIA U KOLEJARZY.

Staraniem referatu kulturalno-oświatowego Zarz. Okr. KPW. odbyła się dn. 5 marca rb. w salach Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie. Uroczysta Wieczornica dla uczczenia piątej rocznicy zgonu śp. biskupa Bandurskiego. Na wieczornicy, która odbyła się przy wypełnionej tłumem kolejarzy widowni, byli obecni dyr. K. P. inż. Głazek Wacław, prezes KPW Puchalski, oraz wielu naczelników służb i biur DOKP. Na scenie udekorowanej barwami państwowymi, „Virtuti Militari" i „Kryżem Niepodległości" w powodzi kwiatów umieszczono portret Biskupa Patrioty. Na program złożyły ię: deklamacje wierszy śp. Biskupa Bandurskiego w wykonaniu pp. Cezarskiego i Przełęcza, odczytanie Jego listów do I Marszałka Polski J. Piłsudskiego oraz listów Marszałka J. Piłsudskiego i Edwarda Rydza Śmigłego do Biskupa Bandurskiego, przez pp. Downarowicza i Owczarkównę, śpiew solowy p. T. Bejier-Kucowej, solo fortepianowe prof. Gałkowskiego, produkcje chóru i orkiestry KPW i wspaniałe przemówienie p. prof. Kwiatkowskiego.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA (Pat). Dziś w piątą rocznicę zgonu ś. p. biskupa Władysława Bandurskiego o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne.



Sprawa Parylewiczowej będzie wyświetlona

WARSZAWA (Pat). Wskutek śmierci oskarżonej WANDY PARYLEWICZOWEJ dokonana została sekcja jej zwłok. O rozpoznanej chorobie i przyczynie zgonu orzeczenie lekarskie nie zostało dotąd wydane wobec tego, że zachodzi potrzeba przeprowadzenia badania histologicznego i chemicznego zwłok Parylewiczowej.

Analizę chemiczną przeprowadza Instytut ekspertyz sądowych w Warszawie, badania zaś histologiczne — Zakład Anatomii Patologiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Śmierć oskarżonej Parylewiczowej z mocy prawa powoduje konieczność umorzenia postępowania karnego w stosunku do niej, wobec czego oskarżenie wniesione będzie jedynie przeciw pozostałym obwinionym. Są nimi: Helena vel Hinda Fleischerowa, jej mąż Izydor Fleischer, kupiec z Tarnowa, siostra Fleischerowej Estera Ferberowa z Krakowa, Józef Kochman, kupiec z Rzeszowa, Maria Neufeld, wdowa po wojskowym w Krakowie oraz Józef Hollender i Maurycy Feld, kupcy z Tarnowa.

Niemniej z uwagi na ścisły związek, zachodzący w działaniu tych oskarżonych z rolą Parylewiczowej, rozprawa główna pozwoli niewątpliwie wyświetlić całokształt okoliczności sprawy.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Anny z Węcławskich KERN

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Misjonarzy o godzinie 7-ej rano w dniu 9 go marca na które zaprasza znajomych i przyjaciół zbolała

MATKA I SYNEK

Pięcioraczki już mają 1 000 000 dolarów

TORONTO (Pat). Minister opieki społecznej Croll oświadczył w wywiadzie prasowym że pięcioraczki Dionne w b. r. oddane zostaną rodzinie na dalsze wychowanie. Rząd kanadyjski czuwać będzie jednak nadal podczas ich nieletności nad sumą 543.000 dol. złożoną dla nich z datków publicznych i prywatnych, oraz nad dochodami ich filmowymi, które w latach 1937—38 wynoszą kontraktowo 400.000 dolarów.

Godziny ciszy w Kownie od 1 kwietnia r. b.

TYLŻA (Pat) — Z Kowna donoszą: Litewskie władze administracyjne wydały zarządzenie iż z dniem 1-szym kwietnia uszanowane zostaną w Kownie i miastach prowincjonalnych "godziny ciszy nocnej" w godzinach tych samochodom nie wolno będzie posługiwać się sygnałami akustycznymi.

Od Wydawnictwa

Do naszych Czytelników i Prenumeratorów!

Wydawnictwo nasze chcąc spopularyzować czytelnictwo Kurjera Wileńskiego uruchamia z dniem dzisiejszym premie.

Premie będą udzielane w formie kompletu książek dla każdego z naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów, który zjedna nam jednego nowego prenumeratora.

Premie będą przesyłane pod wskazanym adresem po wpłaceniu przez nowego prenumeratora przedpłaty za prenumeratę za okres conajmniej 3-miesięczny.

Cena prenumeraty z odnoszeniem do domu	Zł. 3.—
Z odbiorem w administracji	Zł. 2.50
Na prowincji w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji	Zł. 2.50

Mauzoleum królewskie w Bazylice

5 bm. w Urz. Wojewódzkim pod przewodnictwem konserwatora Piwockiego i przy udziale generalnego konserwatora Roemera, naczelnika Heneberga z ministerium WR. i OP., inż. Dunin Wąsowicza, prof. Morelowskiego, Michała Brensztejna-Kobzakowskiego odbyło się zebranie.

Długa i ożywiona dyskusja, w której prawie wszyscy obecni zabierali głos, dotyczyła m. in. następujących punktów:

a) charakteru wnętrza mauzoleum królewskiego w Bazylice,

b) materiału na ściany i posadzkę.

c) konkursu na trumny i td.

Dość długo dyskutowano nad charakterem wnętrza, ścierały się bowiem dwie opinie. Jedna utrzymywała, że zgodnie z duchem projektu ś. p. prof. Kłosa, wnętrze mauzoleum powinno być utrzymane w tonie surowym i druga, zalecająca większy liberalizm w tym wypadku. Zwyciężył pogląd pierwszy z pewnymi modyfikacjami.

Dłuższa dyskusja wywiązała się również w sprawie konkursu (zamknięty czy otwarty?) Zwyciężyła opinia, iż celem udostępnienia konkursu młodzieży artystycznej z całej Polski, konkurs powinien być otwarty.

Wreszcie jako materiał na okładziny przyjęto wapień krzemieniecki na ściany, a na posadzkę granit wołyński szlifowany. Pozatem zebranie wyłoniło podkomisję i dokonało na miejscu oględzin, gdzie po raz drugi przedyskutowano szczegółowo sprawy związane z ostatecznym wykończeniem Mauzoleum Królewskiego.



WŚRÓD PISM

— **„Ziemia Lidzka".** Wyszedł z drugu Nr. 3 z marca „Ziemi Lidzkiej" — miesięcznika krajoznawczo-regionalnego, wydawanego w Lidzie pod redakcją Władysława Abramowicza. Numer zawiera kilka ciekawych artykułów na tematy związane z przeszłością ziemi lidzkiej. Cena numeru 50 gr. Adres redakcji: Lida. Zamkowa 4—7, tel. 73.

Kronika tygodniowa

S. O. S.

„Wobec znacznego spadku urodzin rząd włoski nosi się z zamiarem ograniczenia praw kawalerów. W przyszłości posady będą mogli otrzymać tylko żonaci".

(Z prasy).

„Rozważana jest kwestia wprowadzenia zmiany w prawodawstwie niemieckim w przepisach dotyczących zdrady małżeńskiej. W myśl tych projektów zdrada małżeńska ma być karana z oskarżenia publicznego.

(Z prasy).

„Nikt nie jest w stanie przewidzieć.—skarżył się mój przyjaciel ideowy, stary kawaler, — co może ludziom przyjść do głowy. Żył sobie beztrosko i spokojnie nasz ród kawalerski. Nikt mu doniczek na głowach nie rozbijał, a tu tymczasem czytaj...

I podał mi dwa wycinki, które przed chwilą przytoczyłem.

— Ależ to jeszcze we Włoszech.

— Tak, ale „to" może przyjść do nas. Wypadki chodzą po krajach.

— Staraj się jakoś zabezpieczyć.

Dobrze to powiedzieć, trudniej wykonać.

Zaczęliśmy się zastanawiać nad wszystkimi możliwymi sposobami ratunku. Delegacja? Za drogo. Depesza może pójść do szafki d. d. (do dalszego rozpatrzenia). Akcja propagandowa, prasowa, werbalna, i wszelka inna, bodaj że byłaby raczej sprzeczna z duchem epoki. Kiedy zdawało się, że już nie ma żadnej nowej idei, nagle przyszła do głowy Jurkowej myśl genialna. Dziecięciem tej myśli była następująca wymiana listów, zakończona niestety b. smutnym finałem.

* * *

Do p. Apolonii Kędziorek, żony referendarza powiatowego w miasteczku Wiunowo koło Pińska.

Szanowna Pani!

Przede wszystkim chciej mi wybaczyć, że po tylu latach niepokoję cnotliwą małżonkę i matkę zachwycającego bencwała. Zmuszony jednak jestem prosić Sz. Panią o zaświadczenie tej treści.

ZAŚWIADCZENIE.

Niniejszym zaświadczam, że dn. 18-go maja 1922-go r. w parku miejskim w Baranowiczach Wielkich, dałam kosza p. Jerzemu Mirskiemu, starającemu się o moją rękę.

Apolonia Kędziorek.

Podpis p. Apolonii Kędziorek zaświadczam — Notariusz miejscowy.

Zaświadczenie to jest niezbędne, gdyż staram się o posadę bezpłatnego praktykanta na stacji w Drui. Koszta notarialne pokryje Stryjek. Błagam panią o szybką odpowiedź. Mam 10 konkurentów. Niestety wszyscy żonaci.

Z poważaniem J. Mirski.

* * *

Odpowiedź Urzędu Pocztowego Wiunowo koło Pińska.

Wiunowo, 11. III. 39. l. p. 3[1/2].

Pp. Kędziorkowie po redukcji p. Kędziorka wyjechali w niewiadomym kierunku. Przy sposobności pozwalamy sobie przesłać następujące listy składek:

Na budowę mostu w Swojatyczach Małych.

Na rzecz T-wa Ochrony Rysi.

Na rzecz krzewienia itd.

* * *

Znając obywatelskie itd.

List J. Mirskiego do biura dedektywów w Warszawie.

Proszę o wyszukanie adresu... p. Apolonii Kędziorek itd. wszelkie koszty itd.

* * *

Odpowiedź B. Ded. Prosimy o pieniądze itd. adres wyszlemy itd.

* * *

List mego przyjaciela do kabaretu „Słońce" w Katowicach.

Szanowna Pani Apolonia Kędziorkowa tancerka kab. „Słońce".

Ostatnia moja deska ratunku!! Zbliża się termin złożenia zaświadczenia iż zostałem kawalerem bez własnej winy.

Termin notabene dwa razy przedłużony. (Treść zaświadczenia załączam). Błagam Panią w imię niezapomnianych, słodkich chwil, ulituj się nademną, ześlij zaświadczenie.

PS. już rozlepiono na murach rozporządzenie, że posadę może otrzymać tylko żonaty:

PS. 2.

Wyszlij expresem.

PS. 3.

Znaczki załączam.

* * *

Biuro Ded. z przykrością komunikuje, że pp. Kędziorkowie rozwiedli się.

* * *

Po uzyskaniu wiadomości, że p. Kędziorek założył jatkę z mięsem w Równem, a była p. Kędziorkowa zamieszkuje w Łucku, Jurek zaczął bombardować Łuck. W międzyczasie żonaci konkurenci zagarniali coraz to inne posadzinki.

Minęło wiele lat, listy Jurka szukały po całej Polsce uroczej blondynki z r. 1922, a liczba ich rosła niepomiernie. Sam określał ich liczbę na 25 z hakiem. A wiadomo co to jest hak.

Oczywiście przyjaciel mógłby się oświadczyć, współczesnej piękności. Jednakże przewidująca ustawa zastrzegła wyraźnie, że „liszeniec" musiał się wytłumaczyć dlaczego pomiędzy 20 a 25 rokiem życia zdołał uniknąć sideł małżeńskich. Ustawa to chytra bestyja.

W końcu już Jurek zaniechał myśli odszukania pięknej Apolonii, otworzył sklepik i zaczął „epokę inicjatywy prywatnej". W międzyczasie wyszła ustawa o ściganiu cudzołóstwa. Ale tym się mój przyjaciel nie przejmował. „Z naszą łysiną, w naszym wieku..." mawiał... ustawa budzi tylko lekkie westchnienie melancholii. Któż mógłby mnie oskarżyć, chyba szantażysta. Zresztą sędzia nie uwierzy.

Nagle jak grom uderzyła w nas wiadomość, że Jurek Mirski został aresztowany... Co u licha, co to może być, taki cichy, spokojny człowieczek... aZ co? Polecieliśmy galopem do najbliższego komisariatu.

Sytuację wyjaśniły dwa listy.

„Żadnego zaświadczenia nie wydam. Jak pan śmie prześladować bezbronną kobietę?

Apolonia Kędziorek - Kochnicka prokuratorowa w Łucku".

List męża był b. zwięzły.

Na podstawie ustawy z dnia... 1939 r. o i t. d. zarządzam aresztowanie niejakiego Józefa Mirskiego, który napisał do mojej żony około 50 listów treści częściowo sentymentalnej".

Prokurator Kochnicki.

Mój biedny przyjaciel miał rzeczywiście pecha. P. Apolonia znalazła możną opiekę i... ani jeden list nie zaginął na poczcie.

Kazimierz Leczycki.

Hiszpańsko - masońskie kłopoty Rumunii

W kraju, gdzie wiosna rozkwita — Zaczęło od Szeby!— Pogrzeb partyzantów gen. Franco—Narady nad „utrzymaniem porządku“ — Młodzież faszyzująca — Walka z masonerią

Wiosna wpłynęła na ożywienie polityków. Jaka tam wiosna, ktoś powie, brodzimy w śniegu po kostki. Tak, ale nie w Rumunii, gdzie już mamy wiosnę całkiem ...uczciwą.

Ale polityczny horyzont rozpalila nie wiosna — rozpalił ją słynny już p Szeba; a potem przyszedł pogrzeb dwóch legionistów rumuńskich, poległych pod sztandarami gen. Franco. Pogrzeb ten tak opisuje korespondent „Kurjera Porannego“:

Siedmiu wybitnych przywódców organizacji „wszystko dla państwa“ z pobudek ściśle ideowych zaciąga się pod sztandary powstańcze w Hiszpanii. Dwóch spośród nich pada na polu walki w okolicznościach, przynoszących zaszczyt ich męstwu. Obaj są jednostkami nieprzeciętnymi, intelektualistami. Partia „wszystko dla państwa“ sprowadza ich zwłoki do kraju. Żałobny pociąg jedzie przez Europę wśród manifestacyjnych uroczystości. Na berlińskim dworcu składają hołdy władze Rzeszy w obecności posła rumuńskiego.

100.000 ludzi stanęło pod dworcem północnym w Bukareszcie, by oddać hołd poległym. Posłowie pięciu państw zjawili się w świątyni na żałobnych egzekwiach, dwaj z nich, niemiecki i włoski, udali się aż na cmentarz za trumnami.

Powstała z tego dnia wrzawa:

Fakt ten uznano za naruszenie zwyczajów dyplomatycznych, za wmieszanie się czynników obcych do spraw wewnętrznych Rumunii, a to z tej racji, że ceremonie pogrzebowe organizowała jedna tylko partia. Zgoda na to, że wspomniani dyplomaci za manifestowali — w sposób wyraźny — swe sympatie polityczne.

Incydent ten mający raczej charakter protokólarny, przeniesiono na płaszczyznę polityczną. Siadłszy na wielkiego konia, opozycyjni mówcy uderzyli w tony górne: godność państwa, ingerencja wewnętrzna, suwerenność, Incydent, który mógł być bez trudu załagodzony wymianą wzajemnych oświadczeń w czterech ścianach gabinetów dyplomatycznych, stał się istotnie drażliwy. Pisma, w których sympatie dla frontów ludowych są najsilniejsze, pisały przez kilka dni z rzędu z uporem o prawdopodobnym odwołaniu posłów Niemiec i Włoch, przechodząc beztrosko nad problemem narażania na szwank stosunków Rumunii z obu mocarstwami.

Oczywiście była to próba uderzenia w rząd. Korespondent pisma twierdzi, że próba ta nie udała się. Tymczasem rząd ma również inne kłopoty:

Po dokonaniu zmian w składzie gabinetu, w słowach szczególnie stanowczych, sformułowanych jędrnie, jak komenda, zapowiedział szef rządu bezwzględną walkę o utrzymanie porządku w kraju i ukrócenie wszelkich wykroczeń przeciw spokojowi publicznemu. Rząd Tatarescu sprawuje już od trzech lat władzę w oparciu już o stan oblężenia (istniejący raczej na papierze) i cenzurę prewencyjną. Skąd więc nagła konieczność nowych rygorów w obronie ładu wewnętrznego, który — wyznajemy to szczerze — nie wydaje się zagranicznemu obserwatorowi bardziej zagrożony, niż w którymkolwiek innym, spokojnym kraju Europy. Dlaczego więc premier sam obejmuje szefostwo resortu spraw wewnętrznych, po co zwołuje codzien nie niemal konferencje ministerialne, poświęcone — jak głosi urzędowa formułka — „zagadnieniu utrzymania porządku!

O co więc chodzi?

Tło tych nadzwyczajnych środków ma charakter polityczny. Chodzi o stworzenie w ręku rządu skutecznego narzędzia obrony w stosunku do ruchów skrajnej prawicy, które — acz działają w ramach prawa — wyraźnie przybierają na sile. Manifestacja żałobna, o której pisaliśmy powyżej, dowiodła, że ugrupowania, pokrewne ideologicznie prądom faszystowskim i głoszące hasła rządów autorytatywnych, zyskują jednak stale na wpływach, jednocząc zwłaszcza bardzo poważny odłam młodzieży. Hasła odżydzenia Rumunii, uniezależnienia rządów od gry parlamentarnej, zrewidowania polityki zagranicznej w sensie nadania jej wyraźnie antysowieckiego oblicza, zdobyły sobie tutaj już pewną popularność. O ile dotychczas rząd nie stosował wyjątkowych rygorów w stosunku do tych prądów, obecnie, w obliczu zbliżających się wyborów, zamierza, jak się zdaje, położyć tamę agitacji grup faszyzujących.

„Kurjer Warszawski“ omawia jeszcze innych przeciwników, z którymi rząd Tatarescu walczy:

Rząd rumuński zabrał się energicznie do masonerii. Władze rumuńskie zarządziły opieczętowanie wszystkich siedzib lóż masońskich, które nosiły charakter organizacji tajnych.

W ten sposób, o ile zarządzenia policyjne nie pozostaną na papierze, rząd bukaresztański zdołałby sparaliżować jedną z instytucji tajnych, mających na celu: dzielenie się władzą krajową, jeśli już nie jej całkowite opanowanie.

Nie mamy żadnego wyobrażenia o politycznej roli masonerii rumuńskiej w chwili obecnej i nie znamy bezpośrednich pobudek energicznego kroku p. premiera Tatarescu. Wbrew szablonowym poglądom, masoneria nie ma jednolitego w świecie charakteru politycznego i, o ile się zajmuje polityką, stawia sobie, zależnie od kraju, w którym operuje, różne cele polityczne: raz np. działa w duchu liberalnym, drugi raz w duchu tendencji autorytatywnych.

Widzimy, że rząd Rumunii energicznie walczy na różne strony: Volksfront, skrajna prawica, masoneria. W każdym razie musimy stwierdzić, że w Rumunii walczą te same mniej więcej siły, co i w wielu innych państwach Europy.

Ost.

Lew Trocki w Meksyku

Możnaby też powiedzieć: Lew Trocki przed obiektywem filmowym. Tak bowiem przedstawia słynnego Lwa ostatnia fotografia, rozesłana pismom całego świata. Willa w Meksyku, ogród, mur, Trocki przy murze (stienka) i operator Foxa czy innej wytwórni z wycelowanym na b. generalissimusa aparatem.



REKLAMA.

Ostatnie procesy moskiewskie zrobiły Trockiemu znakomitą reklamę. Trockizm, trockiści — to były wyrazy, które w ciągu kilku tygodni nie schodziły ze szpalt prasy wszystkich krajów. Automatycznie wypłynął na widownię i sam twórca kierunku, ochrzczonego słusznie czy niesłusznie trockizmem. Będąc dłuższy czas poza „obwodem pola świadomości powszechnej“, przesunął się nagle ku centrum tego pola. Podobnie jak inny wygnaniec i posiadacz bujnej czupryny Haile Selassie, który, w związku z zaproszeniem go na koronację Jerzego VI, z czynnika obwodowego stał się — przynajmniej w Londynie i przynajmniej na krótki czas — czynnikiem prawie centralnym zainteresowania londyńczyków. Jeszcze jeden z niezliczonych dowodów potęgi reklamy współczesnej.

Z POŁUDNIA NA PÓŁNOC.

Jakaż była trasa wygnańca znakomitego Lwa? Z początku morze Marmara o słodkim, anatolijskim klimacie, a na tym morzu — urocza wysepka archipelagu Principe. Czar Południa z jego cyprysami i srebrnym półksiężycem, rozjaśniającym wyspy Książęce, gdzie noc zapadała nagle, bez naszego liliowego zmierzchu i bez naszych tęczowych bojów pomiędzy patetyczną czerwienią zachodzącego słońca a zimnym, okrutnym błękitem stalowej wody.

Z wysp Książęcych przeniosły Trockiego losy do Francji, a stamtąd po dramatycznej ucieczce przed okiem wścibskich reporterów i rozbałymi fluktami wzburzonej opinii publicznej — do Norwegii, nad zwierciadlane fiordy. Mroźna północ, kraina Beowulfów i innych bohaterów prastarych sag, ojczyzna jasnowłosych olbrzymów, wikingów, żeglarzy i strzyg w rodzaju „boskiej Grety“ wydarła tułacza z objęć omdlałego południa.

Z PÓŁNOCY NA ZACHÓD.

Nasz Prus sformułował przed pół wiekiem pozytywistyczną prawdę, że do rozsądnego szczęścia potrzeba: codzień jadać inne potrawy i brać czystą bieliznę, a co kwartał zmieniać miejsce pobytu i kochanki. Niewiadomo jak tam jest z potrawami i innymi doczesnymi sprawami b. generalissimusa. Miejsce pobytu zmienia jednak skrupulatnie. Turcja. Francja. Norwegia. Wreszcie Meksyk. Trocki pociągnął na zachód. Westward — jak mawiali pionierzy amerykańscy, ciągnąc z żonami i dobytkiem, z dziećmi i wozami — budami od Atlantyku ku Pacyfikowi.

Czy Norwegia miała dość Trockiego, czy on — Norwegii? Czy wolał być dalej od Stalina? Czy chciał uszczęśliwić swą osobą Nowy Świat? Mniejsza o to. Dość, że pewnego dnia tułacz wypłynął wśród meksykańskich donżelli i caballeros. Temperamenty tych ostatnich z pewnością więcej odpowiadają pełnemu jeszcze sił żywotnych rewolucjoniście, niż flegma norweska lub indolencja turecka.

HELLEN CZY NAZAREŃCZYK?

Heine dzielił ludzi wykształconych na dwie kategorie: „Nazareńczyków“, odczuwających świat, jako zjawisko moralne i „Hellenów“ odbijających go w sobie, jako zjawisko estetyczne. Pierwsi — korzystam tu z Askenazego — przesiąknięci subiektywizmem, pragną wszędzie zwalczać istniejące zło, przyśpieszyć i zapewnić zwycięstwo swego ideału moralnego. Drudzy, nasyceni przedmiotowością, widzą dokoła siebie zjawiska jednakowo równouprawnione, wybierają przypadające im do smaku dla swego osobistego życiowego użytku zaś o pozostałe dbają niewiele, starając się tylko samych siebie w nich odosobnić.

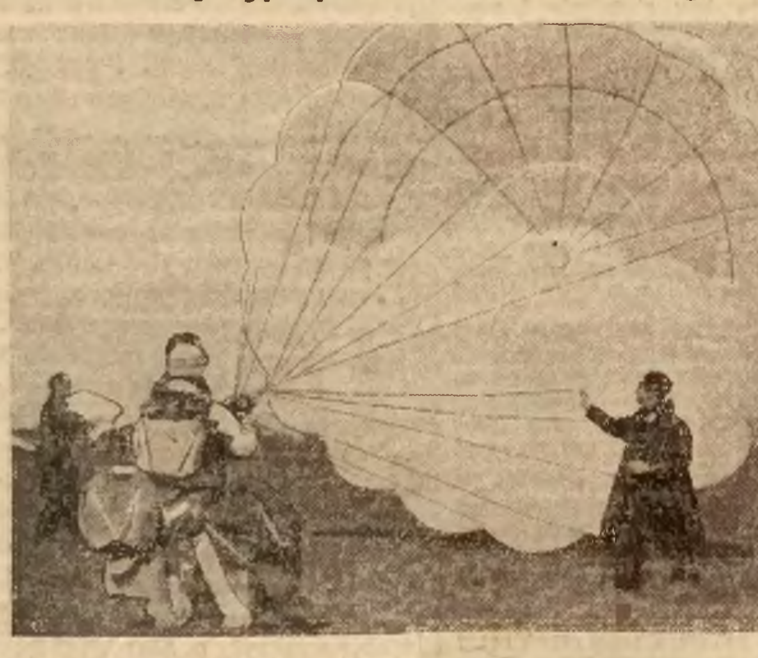
Jakże więc z Trockim? Hellen czy Nazareńczyk? Z pewnością ten drugi, pragnący całą siłą siłą swej namiętnej duszy zwycięstwa swego ideału moralnego. Inna rzecz, iż niekoniecznie mu z tym gładko idzie. Gdyby zaś wyeliminować ze spędzonych na wygnaniu lat pierwiastki polityczne czy agitacyjne, to niewiele by brakowało, by tego dobrze sytuowanego materialnie starszego pana, otoczonego sztabem sekretarzy osobistych i zamieszkującego wytworne wille z ogrodami zaliczyć do tych, co iście po helleńsku „wybierają przypadające im do smaku zjawiska dla swego osobistego użytku“, dbając o życiową formułkę Prusa.

CZY NA DŁUGO?

Narazie dawny czerwony generalissimus osiadł w Meksyku i jest en vogue. Czy na długo? To się dopiero pokaże. Siła witalna w tym człowieku tkwi duża, zaś kula ziemska jest obszerna. Zapewne więc nie złoży Lew Trocki swych kości w ogrodzie pięknej haciendy meksykańskiej. Gdy wygładzą się nieco flukta renomy i reklamy, a świat zacznie zwolna zapominać o współtwórcy rewolucji październikowej, zapewne znowu usłyszymy o jakiejś eskapadzie tej historycznej osobistości. Psychologiczne prawo wprawy obowiązuje.

New.

Nowy typ spadochronu francuskiego



We Francji przeprowadzono próby z zastosowaniem nowego typu t. zw. poszóstnego spadochronu. Spadochron ten, który częściowo otwiera się w sześciu różnych fazach spadania, rozpoczyna swoje działania na wysokość 800 mtr., kończąc rozwarciem się ostatniego płatu na wysokości 400 mtr. Na zdjęciu naszym wynalazca nowego spadochronu p. James Williams po wyladowaniu na ziemi.

Oryginalny pogrzeb baptysty

Mieszkańcy wioski Wyszaty koło Przemyśla w tych dniach byli świadkami niezwykłego pogrzebu członka sekty babtystów. Mianowicie, na czele konduktu żałobnego kroczył jeden z członków sekty, niosąc przed sobą patefon, który wygrywał skoczne melodie.

Na różnych frontach Niemiec

Motoryzacja na piątkę — Nowy pomysł Schachta — Istotne znaczenie kolonij dla Niemiec

Doroczna wystawa samochodowa w Berlinie jest jakoby egzaminem z postępów zrobionych przez Niemcy na polu motoryzacji przez rok ubiegły.

Już tylko pobieżne jej zwiedzenie oraz zaznajomienie się z niektórymi cyframi wskazuje, że Niemcy zdały ten egzamin na piątkę. Trzy krótkie mowy, trwające razem zaledwie pół godziny, podczas uroczystości otwarcia wystawy, dały temu dokładny wyraz. A więc prezes Związku Przemysłu Samochodowego Allmers mówił z dziwną skromnością o technicznych postępach osiągniętych przez ten przemysł; minister Goebbels streścił planową działalność rządu przez ostatnie trzy lata, wreszcie Hitler, nawiązując do tych dwóch mówców, zakreślił w ogólnych liniach, co należy jeszcze zrobić w najbliższej przyszłości.

To ostatnie jest najważniejsze. Przyszłe więc plany wyglądają tak: zrealizowanie nareszcie samochodu popularnego dostępnego dla każdego w cenie około 1000 marek; zaopatrzenie się w sztuczną gumę i syntetyczne paliwo; standaryzacja wozów w celu dalszego obniżenia kosztów produkcji, budowa tanich garaży; dalszy rozwój sieci autostrad.

Samochodu popularnego na wystawie tegorocznej jeszcze nie widzieliśmy, aczkolwiek kilka wozów tego typu zbudowanych przez znanego konstruktora dr. Porche, przeszło szereg ciężkich prób, przebiegając po 50.000 km. w terenie górskim Schwarzwaldu podczas zimy. Niewątpliwie rok przyszły już rzuci na rynek tysiące wozów tego typu.

Sztuczna guma „Buna“ oraz benzyna syntetyczna z węgla zapewni Niemcom niezależność od zagranicy już podobno za półtora roku. Tak powiedział Hitler, a dotychczasowe jego rządy dowodzą, że nie mówi na wiatr. Wiadomo jest zresztą, że już dzisiaj wynaleziono nowy sposób otrzymywania benzyny po cenie dwukrotnie tańszej (12 fen. za litr) niż sprowadzana z zagranicy (26 fen. za litr.). Chodzi więc tyko o to, aby produkcję powiększyć. Co się tyczy standaryzacji wozów a właściwie zredukowania ilości modeli produkowanych przez każdą fabrykę, to tu wystarczy rozkaz Hitlera. Będzie tak, jak on sobie tego życzy. Gospodarczo zresztą jest to usprawiedliwione.

Tanie garaże są niezbędne, tymbardziej, że w Niemczech istnieje taka anomalia, że umeblowany pokój kosztuje taniej niż garaż. Rozkaz Führera też wystarczy. Kapitały się znajdą, chociażby rządowe. Zresztą obecnie rząd przestał już wydawać pieniądze na budowę dróg. Teraz fundusze na ten cel pochodzą z dodatkowych opłat za paliwo. Rząd finansował budowę dróg do wysokości prawie 2 miliardów marek, chcąc w ten sposób zachęcić do szerszego posługiwania się samochodem. A skoro ilość posiadaczy wozów i motocykli zwiększyła się pięciokrotnie, postanowił obciążyć ich niewielkimi kosztami na cele dalszej rozbudowy dróg. Uwolnione w ten sposób sumy lub przynajmniej ich część poświęci się teraz na budowę garaży.

Niemcy muszą bardzo umiejętnie operować szczupłymi zapasami gotówki, jakie posiadają, aby wytrwać. Niewyczerpany w pomysłach dr. Schacht wystąpił teraz z nowym planem. Mianowicie zaproponował on użycie pewnych rezerw, wynoszących 50 milionów marek w dewizach i przeznaczonych na potrzeby zbrojenia i ekwipowania armii, na rozbudowę przemysłu wyłącznie na eksport. Dowiódł on swym kolegom, że w ten sposób będzie w stanie powiększyć te rezerwy w bardzo krótkim czasie, a jednocześnie odda wielkie usługi niemieckiemu przemysłowi. Zyskał nawet całkowicie aprobatę von Blomberga. Pomimo tego, że bilans handlowy Niemiec wykazał że rok ubiegły dodatnie saldo w wysokości pół miliarda marek, nie dał on skarbowi pożądanych dewiz, gdyż pochodził prawie wyłącznie z kompensaty. Obecnie istnieje tendencja zmniejszenia umów kompensacyjnych i przejście do normalnych stosunków.

A swoją drogą takie postawienie sprawy wytrąca Niemcom argument, jakiego używali do uzyskania z powrotem kolonij. Argument ten zresztą nigdy nie był silny. Przed wojną Niemcy, jak pisze „Current History“ (luty 1937), importowały z zagranicy towarów i surowców na sumę 2.750.000.000 dolarów, z czego kolonie niemieckie dostarczyły tylko 14 milionów, a więc pół procent. Eksport niemiecki do własnych kolonij wynosił 0,7 proc. Cyfry niemal śmieszne z punktu widzenia gospodarczego. O co więc chodzi? Chodzi o materiał ludzki i o atuty, przy pomocy których można będzie wziąć niejedną lewę w międzynarodowej grze politycznej.

—]=[—

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował najnowsze dane, dotyczące niektórych przestępstw, zameldowanych policji państwowej w roku ubiegłym. Jak wynika z tych danych, w ciągu roku 1936 zanotowano 5.616 wypadków oporu władzy, 5.670 nawoływania do przestępstwa, 1.479 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 6.002 fałszerstwa, 2.719 podpaleń, 1.830 zabójstw, 1.718 wypadków usiłowania zabójstwa, 19.531 ciężkiego uszkodzenia ciała, 886 dzieciobójstwa, 1.952 rozboju, 478.070 kradzieży, w tym 92.800 mieszkaniowych i 105.386 z pola i lasu, 7.951 wypadków paserstwa, oraz 27.169 oszustw.

W porównaniu z rokiem 1935 wzrosła liczba fałszerstw, zabójstw, usiłowań zabójstwa, rozbojów i kradzieży, pozostałe rodzaje przestępczości zanotowane były w mniejszej liczbie.

Stulecie papierosa

Fajka i cygaro datują się od czasu odkrycia Ameryki, papieros jednak daleko później wszedł w użycie i w roku bieżącym obchodzi stulecie swego istnienia. Na początku roku 1837 kampania wojenna w Algierze po krwawej klęsce pod Constantine uległa przerwie. Wojska kolonialne, zmęczone licznymi miesiącami intensywnych marszów w słońcu Afryki, odesłane zostały do Francji i zastąpione nowymi siłami. W czasie walk afrykańskich żołnierze francuscy przyswoili sobie podpatrzony u tubylców zwyczaj skręcania tytoniu w liść kukurydzy i palenia takiego oryginalnego „cygara“. Po powrocie do kraju nie porzucili swego nowego zwyczaju, liść kukurydzy został tylko zasiąpiony kawałkiem cienkiej bibułki. Papieros został wynaleziony.

Rozwiązanie zadań
z dnia 20 lutego 1937 r.

SZARADA — KURJER WILEŃSKI

KWADRAT MAGICZNY

R O L A
O P A T
L A T O
A T O L

SZARADA — KAROLINA

ZADANIE DLA DOMYŚLNYCH

1) Pojechał kupiec i zbój (lub też dwoch zbojów), jeden zboj został na przeciwległym brzegu, zaś kupiec lub drugi zbój wrócił z powrotem.

2) Pojechało 2 zbójów, z nich jeden wrócił na łódce.

3) Pojechało dwóch kupców. Jeden wysiadł na przeciwległym brzegu — zamiast niego wsiadł zbój i wrócił wraz z kupcem.

4) Pojechało na drugi brzeg 2 kupców, a pozostały na przeciwległym brzegu zbój przewiózł przez rzekę pozostałych 2 zbójów.

PYTANIA DLA DOROSŁYCH

1) Ten kto miał największą głowę.
1) Druszlak.
3 Bo las do niej nie przyjleci.
4) Pod mokrym krzakiem.
5) Ani jednego gonta, bo dach jest cały.

KRÓTKIE ZAGADKI

1) Durszlak.
2) Topór.
3) Stóg siana.
4) Skrzypce (brzoza płacząca).
5) Jajko.

PRZYPOMNIJCIE SOBIE

1) W r. 1453.
2) Stanisław August Poniatowski.
3) Członkowie stowarz. którego celem było umoralnienie społeczeństwa, wydawali czasopismo „Wiadomości Brukowe“.
4) Chopin urodził się w r. 1810 w Żelazowej Woli, umarł w 1849 r. w Paryżu.
5) a) Mickiewicz umarł w Konstantynopolu pochowany w Paryżu, zwłoki w 1838 r przewieziono do Krakowa:
b) Słowacki umarł w 1849 w Paryżu tam pochowany, zwłoki sprowadzone do wolnej Polski spoczywają w Krakowie;
c) Krasiński umarł w Paryżu w 1855 r. obecnie pochowany w Opinogórze.

PYTANIE DLA SZYBKOBIEGACZY.

Sto—p

...a koniunkturalnym przednówku

...świadectwem destrukcyjnego wpływu, jaki wywołał kryzys gospodarczy na rolnictwo nie są wprawdzie zryte okopami pola, spalone domostwa i zdewastowane lasy, tym niemniej jednak sytuacja jego obecna przypomina żywo obraz zniszczeń wojennych. Ograniczona konsumcja, powrót do gospodarki naturalnej, upadek zaufania w dziedzinie kredytowej i szereg innych ujemnych zjawisk, stanowią spuściznę kryzysu gospodarczego na froncie rolniczym.

Nie ulega wątpliwości, że zaznaczająca się poprawa sytuacji ekonomicznej wynika nie ze sztucznego „nakręcania" koniunktury, a przeto nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz rezultatem korzystnego na całym świecie ukształtowania się decydujących o koniunkturze sił gospodarczych i politycznych mających widoki utrzymania się przez czas dłuższy.

W związku z tym powstaje pytanie czy i w jakim stopniu rolnictwo polskie przygotowane jest do wyzyskania możliwości, tworzących się w obliczu pomyślniejszej dla jego rozwoju sytuacji gospodarczej. Przyzwyczailiśmy się twierdzić na zasadzie wzrostu produkcji rolniczej w latach ostatnich, że zdolność przystosowania się naszej wsi do każdej koniunktury jest wystarczającą gwarancją zapewnienia środków żywności zarówno w katastrofalnej gospodarczo sytuacji, jak i w okresie prosperity. W mniemaniu tym popełniamy błąd polegający na nieuwzględnieniu tak niezmiernie ważnej dla Polski kwestii przyrostu naturalnego. Toteż gdy mowa o wzroście produkcji rolniczej w okresie kryzysu — kto wie, czy nie została ona wywołana koniecznością zaopatrzenia stale przyrastających mas ludności w żywność, nie zaś reakcją w kierunku skompensowania strat poniesionych w kryzysie nadwyżkami produkcji.

Jak wykazują w swych bardzo interesujących rozważaniach pp. Buczyński i Markowski (Życie Rolnicze Nr 7 rb.), ilości rozporządzalne do użytku wewnątrz - krajowego z produkcji polowej i łąkowej zmalały w stosunku do przyrostu ludności w stopniu, który pozwala mówić o ograniczaniu się ludności w spożyciu artykułów tego pochodzenia. Wzrosło jednocześnie spożycie mięsa, co pozwala sądzić o utrzymywaniu się konsumcji jego przynajmniej na poziomie przed kryzysowym.

Przytoczone wnioski powstały na tle obliczeń, które nie mają pretensji do wielkiej ścisłości i nieomylności, cyfry wskaźników oznaczających wysokość konsumcji artykułów rolniczych na głowę ludności wypływają z przybliżonego szacunku produkcji rolniczej w ogólności, potrącenia ilości eksportowanych za granicę i zestawienia pozostających do dyspozycji rynku wewnętrznego produktów z ilością mieszkańców. Jeżeli jednak dopuścić możliwość istnienia dużych nawet błędów w podobnych obliczeniach, tym niemniej obrazują one tendencje, które w zakresie konsumcji wewnętrzno-krajowej niewątpliwie istnieją.

Według danych Gł. Urzędu Stat. liczba ludności w Polsce w latach 1928/29—1935/36 wzrosła z 30.909 tys. na 33.832 tys., a we wskaźnikach ze 100 na 109.4 podczas gdy wskaźnik produkcji polowej i łąkowej wzrósł w tym czasie ze 100 do 101.4, a zwierzęcej do 115.1. Jak widać, produkcja ledwo „nadąża" za wzrostem ludności, lub nawet nie może zaspokoić jej potrzeb konsumcyjnych. Jeśli ponadto uwzględnić konieczność eksportowania artykułów rolniczych, tendencje równania na Zachód pod względem stopy życiowej ogólnej, a więc i to w pierwszym rzędzie potrzeb elementarnych, a wreszcie konieczność przystosowania rolnictwa do potrzeb mobilizacyjnych, to się okaże, że produkcyjność rolnictwa polskiego nie stoi dziś jeszcze na dostatecznie wysokim poziomie. Zbyt powolny wzrost, a nawet spadek wskaźników produkcyjności w stosunku do wskaźników przyrostu ludności, mówi o ograniczaniu się tej ostatniej w spożyciu artykułów pierwszej potrzeby, co zresztą potwierdza na każdym kroku praktyka życiowa zwłaszcza w odniesieniu do stosunków wiejskich.

Wobec powyższego staje przed rolnictwem naszym trudne i odpowiedzialne zadanie utrzymania produkcji w granicach kontyngentu niezbędnego do zapewnienia środków żywności nie tylko przy dzisiejszej, lecz i przyszłej, miejmy nadzieję wyższej, stopie życiowej ludności: co więcej — zadanie „wwindowania" produkcji ponad poziom potrzeb codziennych — dla względów, które omówiliśmy wyżej.

Produkcja rolnicza — w przeciwieństwie do przemysłowej odznacza się trudnością szybkiego przestawienia jej kierunku. Wszak proces produkcji roślinnej trwa okrągły rok, w tym zaś czasie mogą zajść nieoczekiwane fluktuacje koniunkturalne.

Jeśli zastanowimy się nad wyborem najbardziej odpowiedniego dla polskich stosunków i „długofalowego" kierunku produkcji rolniczej, to niewątpliwie uznać wypadnie wyższość produkcji hodowlanej nad roślinną. Przemawia za tym większa „giętkość" hodowli w stosunku do potrzeb rynku, korzystne, zwłaszcza na wschodzie kraju, warunki naturalne, a wreszcie nadmiar ludzi i wysokie koszty produkcji, które nigdy nie umożliwią nam zwycięskiej konkurencji w produkcji i eksporcie zbóż z Argentyną, Kanadą lub Australią. Nie bez znaczenia jest tu wreszcie fakt nieustannego rozdrabniania własności ziemskiej, który sprzyja rozwojowi raczej produkcji hodowlanej niż roślinnej, prócz tego zaś procesy urbanizacji i uprzemysłowienia, które — acz wolno — niewątpliwie w Polsce narastają i narastać będą nadal. Obranie tego kierunku będzie ponadto podtrzymaniem naturalnych tendencyj już istniejących i to nie tylko w Polsce, lecz i w przodujących rolniczo krajach Zachodniej Europy. Obranie właściwego kierunku produkcji jest dla rolnictwa, zwłaszcza po wyjściu z chaosu kryzysowego, sprawą zasadniczą.

Na terenie Ziem wschodnich, gdzie rolnictwo, praktycznie biorąc, jest jedyną aktywną gałęzią produkcji — nastawienie jej na właściwe tory jest pilnym i trudnym zadaniem.

Mówiąc o produkcji hodowlanej mamy oczywiście na myśli tylko przewagę jej nad roślinną, nie zaś uszczuplenie tej ostatniej.

Jeśli jednak się zgodzić, że racjonalna produkcja hodowlana jest w pewnym stopniu wyższym szczeblem intensywności gospodarstwa rolnego i zestawić jej potrzeby z zaniedbaniem gospodarczym Ziem Wschodnich, wówczas jasnym się stanie dla całego rolnictwa nasze wkraczające w okres przednówka spodziewanej prosperity tak gromko woła o skierowanie strumienia inwestycyjnego na swój teren.

E. M.

„Kuziuk w Wilnie"





Serce wiezione na samochodzie na czele tradycyjnego pochodu „Kaziukowego i fragment z kiermaszu ludowego.

Wypadki na kolei

Ranni. — Zabity. — Samobójstwo w wagonie

W dn. 3 bm. o godz. 23 m. 15 na st. Soły na 150 m. od dworca kolejowego w Oszmianie znaleziono obok torów leżącego jakiegoś osobnika, który miał przeciętą nogę lewą powyżej kolana. Stwierdzono, że jest to Konstanty Tadrowski, lat 20, który jechał bez biletu do Wilna. Wymienionemu udzielono pomocy lekarskiej i skierowano do szpitala w Mołodecznie. Tadrowski jest mieszkańcem kol. Korzenie gm. smorgońskiej.

*

Dnia 5 bm. na st. Brześć Centralny w próżnym wagonie towarowym na bocznicy Muchawiec—Przystań powiesił się Aleksander Kaszemin, lat 30, mieszkaniec m. Brześć n. B.

*

Dn. 5 bm. pociąg osobowy Nr. 1616 na odcinku Porzecze — Druskieniki najechał na nieostrożnym przejeździe na furmankę. Wskutek zderzenia został zabity furman Kazimierz Marcinanis, mieszkaniec wsi Sterowo, gm. marcinkańskiej. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność zabitego.

*

Dnia 5 bm. o godz. 19 m. 35 na st. Białystok Centralny pociąg pośpieszny Nr. 706 w czasie wjazdu na stację ciężko ranił kpt. dr. Andrzeja Górniaka podprokuratora Sądu Wojskowego i lekko zranił komisarza kontroli skarbowej Józefa Borola, którzy nieostrożn. przechodzili przez przejście dla podróżnych, nie zwracając uwagi na sygnały pociągu i służby kolejowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej poszkodowani zostali odwiezieni do szpitala żydowskiego w Białymstoku.

Płoną stodoły ze zbiorami

W kol. Dajnówce gm. werenowskiej wybuchł pożar w stodole Ludwika Kochowskiego. Pożar strawił 6 stodół ze zbiorami i narzędziami rolniczymi, poza tym spłonęły 3 obory, 7 owiec, 1 koń. Straty ogólne wynoszą około 21.467 zł.

Poszkodowani podejrzewają o podpalenie Aleksandra Kochockiego. Pożar na skutek b. silnego wiatru zagrażał całej wsi, złożonej z 30 domów i tylko na skutek b. silnej akcji obronnej udało się pożar zlokalizować.

W czasie pożaru zbiegła boso z mieszkania 7-letnia Stanisława Żołudziewiczówna, którą odnaleziono zdala od mieszkań zupełnie nieprzytomną, dopiero na skutek zabiegów udało się ją przywrócić do normalnego stanu.

W przeddzień wypadek pożaru miał miejsce we wsi Karnej, gm. bielickiej. Pożar powstał w stodole Rudziewicza Konstantego. Spłonęły 3 stodoły ze zbiorami.

Cenne rady dla przyjeżdżających na prowincję

Aby ułatwi osobom przyjeżdżającym do naszych miast i miasteczek szybkie zaaklimatyzowanie się i nawiązanie bliższego i miłego kontaktu z miejscowym społeczeństwem, podjąłem się trudu udzielenia kilku cennych porad, które mam nadzieję nie jednemu się przydadzą.

Przede wszystkim przyjeżdżając do prowincjonalnego miasteczka trzeba się dowiedzieć, kto de facto rządzi miasteczkiem. Bo często bywa że nie starosta, nie burmistrz i nie wójt grają pierwsze skrzypce, jakby kto sądził, lecz zgoła kto inny, stojący jakby na uboczu. Czasami bywa to jakiś udekorowany „działacz społeczny", czasami krewny jakiegoś dygnitarza, nie rzadko i komendant posterunku. Takiej osobie trzeba przede wszystkim złożyć wizytę i powiedzieć kilka komplementów. Jeżeli na przykład składa się wizytę staroście, trzeba wyrazić zadowolenie z powodu doskonałości dróg i uprzejmości służby, — chociażby w rzeczywistości złamało się w drodze koło o połamany most, a służba drogowa była impertynecka. Nie można też zmyślać że się widziało wszędzie zadowolone twarze chłopów i dobrobyt mas, bo większą staroście sprawi przyjemność zdanie, że tylko zawdzięczając jego energii i umiejętności rządzenia panuje ład i porządek. Można dodać, że w sąsiednim powiecie o wiele lepsze są warunki pracy. Każdy starosta chętnie to przyzna.

Jeżeli znowu wypadnie złożyć wizytę burmistrzowi, to najlepiej pozyskać go sobie przez wyrażenie podziwu: — Nie do uwierzenia, jak pan burmistrz mógł w tak krótkim czasie tyle zdziałać. Poprostu nie poznałem miasta; przed dziesięciu laty była tu dziura, a dziś — miasto. — Można tak powiedzieć, nawet gdyby się przyjechało po raz pierwszy. W odpowiedzi burmistrz uśmiechnie się błogo i powie: — Znacznie więcej mógłbym zdziałać, gdyby nie rada. Ta rada miejska to moja śmierć; stale rzuca mi pod nogi polana. — Na to trzeba odpowiedzieć ze zgorszeniem: — Tak, tak, słyszałem że są to kretyni, zacofańcy (Rada zawsze jest najgorsza). A jednak daje pan sobie radę. Zadziwiająco. Jakże brak takich ludzi na fotelu prezydentów dużych miast. — Można jednak trafić na burmistrza, który dość już ma takich pochlebstw od swoich dłużników, wtedy najlepiej powołać się na rzekomą znajomość z dyrektorem departamentu samorządowego. Wówczas serce burmistrzowskie na pewno rozmięknie i przyjmie was jak objawienie.

A gdy wypadnie złożyć wizytę komendantowi posterunku, trzeba rzucić mu kilka zwięzłych słów uznania, że wszędzi czysto, schludnie i karnie. To wystarczy. Radzę jednak uważać jakie na niego wrażenie zrobiła wasza fizjognomia i czy policjant nie obserwuje koloru waszych włosów, znaków szczególnych i kształtu dużego palca. Jeżeli tak, to najlepiej skrócić wizytę, a już broń Boże nie wspominać o skargach tubylców. Powoływanie się na stosunki i znajomości nic tu nie pomoże.

Gorzej już jest gdy w miasteczku rządzi mafia, to znaczy grono osób grupujących się dokoła miejscowego kacyka. W takim wypadku trzeba złożyć wizytę wszystkim naraz, uważając by kogoś nie pominąć, nie wyróżnić, nie dotknąć i nie być przedmiotem szczególnego podziwu lub niechęci kogokolwiek z tego dworu. Bo trzeba wiedzieć, że jak i na dworze udzielnego władcy wszyscy tu spiskują, intrygują i walczą o osobiste wpływy. Łatwo więc stać się kozłem ofiarnym ich wzajemnej walki.

Będąc już w towarzystwie, trzeba się wyzbyć wszelkiej krytyki, wszelkich uczuć, wszelkiej bezstronności, słowem trzeba wyzbyć się samego siebie i stać się mile uśmiechającym się plackiem. Szczytem niedorzeczności byłaby taka uwaga: — No dobrze drodzy państwo, nie przeczę, że praca społeczna wre u was jak nigdzie (tego nie można zaprzeczyć pod groźbą zlinczowania), że nie żałujecie sił i zdrowia, ale powiedzcie szczerze, po głębszym namyśle, tak z ręką na sercu, co dotychczas osiągnęliście? Czy mniej jest bójek, kradzieży, chorób i mniej niesprawiedliwości? Co zyskała na waszej pracy ludzkość, kultura, ojczyzna? Czy nie warto byłoby raz nareszcie zanalizować metody pracy?

Takie zdanie byłoby śmiertelną obelgą, a co za tym idzie utratą sympatii mafii raz na zawsze. Wówczas najlepiej odrazu wyjechać, nie meldując o tym policji. Na nic byłoby tłumaczenie się u miejscowego władcy, bowiem uzasadnia on swój stosunek od opinii mafii, i odwrotnie. Jakże często bywa, że człowiek skądinąd dzielny i pożyteczny dla Państwa jest maltretowany tylko dlatego, że się nie spodobał tej czy innej osóbce spiskującej w gronie mafii. Wszelkie jego zalety obracane są w zero, a wyolbrzymiane strony ujemne. Tylko mafia jest bez wad.

Jeszcze jedno trzeba mieć na uwadze. Nigdzie tak nie jest rozpowszechnione plotkarstwo jak w małych miasteczkach, gdzie brak jest rozrywek kulturalnych, gdzie brak jest wyższych zainteresowań. To też każde wasze nieopatrznie rzucone słowo w lot jest podchwytywane, przeinaczane i z odpowiednim komentarzem komunikowane osobie zainteresowanej, wywołując oczywiście z miejsca niespodziewaną reakcję. O ile więc nie możecie się powstrzymać od jakiejś uwagi, to zróbcie to w sposób tak ostry i dosadny (z domieszką kilku „rugatielnych" słów), aby nikt nie odważył się tego powtórzyć. Zdobędziecie tym sobie opinię najlepszą.

Na zakończenie jeszcze jedna rada: najlepiej postępować według własnej intuicji.

Kaz. Iwanowski.

Losowanie 3 proc. Poż. Inwestycyjnej

TABELA NIEURZĘDOWA.

W pierwszym dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

Zł. 200.000 — Nr. 19 seria 3462

Zł. 50.000 — Nr 4 seria 7316

Zł. 25.000 — Nr 22 seria 6026

Zł. 10.000 — Nr 8 serie 9939, 14 — 21276, 25 — 5412, 32 — 17959, 35 — 15499

Zł. 5.000 — Nr 9—4263, 14—1456 16 — 6825 23—786 11276 26—3935 28—5827 10592 38—7495 44—21954 48—16459

Zł. 2.000 — Nr 18—8007 10934 11170 18221 21824 Nr 34—7700 8783 14939 18956 22619. Nr 35—1358 4587 4914 5229 5701 6926 7605 9619 13052 21155. Nr 36—383 2540 3310 19351 21241. Nr 42—681 1593 6440 12608 21546. Nr 49—1618 2311 4089 7762 8593 10201 11399 14838 19032 19430.

Zł. 1.500 — Nr 3—5227 6902 10020 13793 15568 17210 18007 20301 22100 22470. Nr 14—1031 1728 2593 4158 4220 7298 7899 7970 8239 8781 10609 15242 18790 19062 19608 20608 20681 20727 22089 22342. Nr 24—1116 7088 10031 14814 19647 19963 20627 20932 21525 22225. Nr 28—3959 7882 13346 14522 14986 16153 17128 20938 22098 22735. Nr 44—688 1085 3102 5991 10323 12531 14728 15634 17829 18343.

Zł. 500 — Nr 18—326 724 729 424 1836 2079 2205 3751 6172 6720 7200 4501 7785 8780 8977 9855 11440 14065 14921 6298 15326 17245 16700 16604 17202 17309 17395 18388 20247 22079 22330 22532 20313 21155 22360. Nr. 24—279 1051 1331 1981 192 94 2359 2892 3207 3768 4582 3237 4632 5032 5199 5960 8805 8068 8935 4734 9231 10706 12514 12778 13451 16491 17348 18238 18354 19120 19750 19795 20427 21713 21907. Nr 37—645 2735 4064 4452 4953 6354 6954 7027 7367 6745 8926 9493 9719 9206 11991 12338 12416 13199 13523 15081 17146 17679 17830 17950 17957 19249 19666 19735 19795 20019 20022 21338 21538 22668 22783. Nr 42—870 1764 2193 2862 3081 3970 3939 4085 5598 4354 6344 6475 6687 8160 8422 8765 9307 9745 10920 11172 11406 11761 12091 13408 13380 13443 14120 14181 17542 17533 20337 20428 21520 21883 21933. Nr 47—136 1525 1990 218 2435 3385 3632 5619 5986 6799 5921 7759 7914 8916 9654 9228 9750 10153 10041 10764 10144 10827 11397 11713 14254 14428 14596 15122 15295 16771 19622 19634 19762 20034 22622.

Dziś turniej gier sportowych na rzecz bezrobotnych

Dziś o godzinie 11 min. 30 w sali Ośrodka Wych. Fiz. w Wilnie odbędzie się dawno zapowiadany turniej gier sportowych między zespołem Szkoły Nauk Politycznych, a reprezentacją sportową Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zainteresowanie tymi zawodami jest wyjątkowo wielkie. Nie ulega wątpliwości, że sala Ośrodka będzie przepełniona, zwłaszcza że dochód z zawodów przeznaczony jest na akcję pomocy zimowej bezrobotnym.

Kapitanem sportowym drużyny Szkoły Nauk Politycznych jest znany w Wilnie gracz Kazimierz Puszkarewicz. Jeżeli chodzi o piłkę siatkową, to jest on najlepszym naszym graczem. Posiada doskonałą technikę. W drużynie wystąpi Hołownia, który dzisiaj znany jest w Wilnie z sędziowania meczów bokserskich. Angiś był podporą AZS. w drużynach gier sportowych. W obecnym sezonie wykazuje on w dalszym ciągu dobrą formę. Ostatnio brał udział w turnieju miast w Toruniu. Wilno, jak wiemy, zdobyło tam pierwsze miejsce.

Weteranem gier sportowych jest Tejchman, który grał w słynnym kiedyś zespole Astra przy gimn. Lelewela.

Najniższym graczem w drużynie Szkoły Nauk Politycznych będzie sympatyczny Kulesza, który mistrzem jest w piłce koszykowej, a w siatkowej będzie to faktycznie jego debiut.

Podziwiać będziemy mogli w nowej roli doskonałego biegacza Kliksa.

Pewnego rodzaju sensacją sportową będzie występ Józefa Lewona, który grał przed 10 laty w drużynie AZS. za czasów: Weyssenhoffa, Godlewskiego, Nienieckich i innych znanych sportowców Wilna.

Drużyna USB. posiada również szereg głośnych nazwisk. Kapitanem sportowym będzie Kuczyński. Jest to jeszcze gracz młody, ale obiecujący. Lisiecki — to stary rutyniarz. Reprezentacyjny gracz AZS. Pozostali gracze: Nitosławski, Kożan, Dzierżyński i Kniaź są mało znani na gruncie sportowym, ale na treningach wykazywali dobrą formę.

Przeglądając składy obu drużyn na zwycięzcę typować raczej trzeba drużynę Szkoły Nauk Politycznych.

Przed zawodami wygłoszone zostaną przemówienia oficjalne. Zaznaczyć trzeba, że Bratnia Pomoc Szkoły Nauk Politycznych zwycięskiej drużynie ofiarowała na grodę przechodnią.

Słowo, które mnie prześladuje

Jest słowo, które mnie od najmłodszych lat prześladuje. Słowem tym jest słowo: „Wyśpiewaj". Gdy chodziłem do szkoły, nauczyciel mówił do mnie: no, przyjacielu, wyśpiewaj lekcję. Przychodzę do domu, z podbitym okiem, zaraz ojciec do mnie: wyśpiewajno coś tam zbroił.

Nieraz mój drugi szef mówi do mnie: wyleję go śpiewającego. Rok w rok wyśpiewuję moje dochody w Urzędzie podatkowym, a gdy wracam wieczorem do domu po „ważnym posiedzeniu", żona wyśpiewuje mi wszystkie moje grzechy. Ostatnio, mam nowy powód do śpiewania.

W domu, w biurze, u znajomych każdy nagabuje mnie: mój kochany, znasz może ten przebój o zwijkach Morwitan to go zaśpiewaj. Bo, widzisz chcę wziąć udział w ankiecie na nazwę najnowszego przeboju o zwijkach Morwitan. Ponieważ jestem trochę muzykalny, a przy tym jestem gorącym zwolennikiem zwijek Morwitan — więc śpiewam.

Ale moi drodzy, dajcie mi już spokój! Przecież wszystkie piosenki usłyszycie w czasie specjalnej audycji Polskiego Radia dzisiaj 7 marca o godz. 16, w czasie tej audycji pod tytułem Morwitan w piosence, usłyszycie również marsz, którego nazwę ustalą wszyscy palacze w powszechnym głosowaniu, za co każdy może zdobyć wysoką premię zł. 1000, 300, 100, lub piękny upominek. A mnie dajcie już spokój!

Urzędnik z głosem.

Mołodeczno

— Pamiątki złożenia ślubowania Z. R. Zarząd Powiatowy ZR. pow. mołodeczańskiego przesłał Zarządom Kół ZR godło państwowe celem doręczenia na pamiątkę złożenia ślubowania organizacyjnego członkom ZR.

Rozdanie tych pamiątek odbywa się uroczyście w Kołach ZR. Pierwsza taka uroczystość odbyła się w Gródku dnia 28 lutego rb. Na zbiórkę zgłosiło się 89 członków ZR. Po odczytaniu odezwy Zarządu Pow. ZR. nastąpiło uroczyste wręczenie pamiątek, po czym prezes Koła ZR wygłosił przemówienie do członków na temat „Jakimi powinni być członkowie ZR. i żołnierzami Armii Polskiej". Po przemówieniu wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza po czym orkiestra odegrała Hymn Narodowy. W świetlicy Koła odegrano szereg pieśni legionowych. Całość wypadła uroczyście i imponująco.

— Dyplomy honorowe dla P. Starosty. 3 marca rb. przybyła do Mołodeczna delegacja Rady gminnej z Woropajewa i Norzycy pow. postawskiego. W uznaniu zasług położonych przez p. Starostę Kazimierza Protasewicza w czasie sprawowania obowiązków wicestarosty w pow. postawskim nad podniesieniem życia gospodarczego i społecznego w tych gminach delegacje wręczyły p. Staroście dyplomy uznania honorowym obywatelem gm. woropajewskiej i norzyckiej.

— Zjazd Delegatów Kół ZR i RR Na 14 marca rb. zwołany został do Mołodeczna Zjazd Delegatów Kół ZR i RR oraz Prezydium Zarządów Kół ZR. powiatu. Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Oszmiana

— Redakcja stwierdza, że korespondencja z Oszmiany umieszczona w Nr. 60 (4022) z dnia 2 marca 1937 r. a podpisana inicjałami „Kr." nie pochodzi od inspektora szkolnego obwodu oszmiańskiego Lucjana Krajewskiego. Oświadczenie to dotyczy również korespondencyj z Oszmiany w przyszłości.

Podwyżka płac w fabryce dykty
Koniec zatargu w Wilnie — początek w Połowiu

Zostało ogłoszone orzeczenie arbitrażowe w sprawie głośnego zatargu w fabryce dykty klejonej przy ul. Ponarskiej 69 w Wilnie, ustalające nowe stawki płac robotniczych.

Jak wiemy zatarg w fabryce wybuchł w swoim czasie z powodu wydalenia z pracy delegata robotniczego miejakiego Gobisa. Związek zawodowy robotników fabryki uznał, że zwolnienie to jest szykaną, skierowaną przeciwko związkowi i że w ten sposób fabrykant chce sparaliżować lub odwlec dojrzewającą sprawę podwyżki płac.

Robotnicy ogłosili w odpowiedzi na to strajk okupacyjny, który trwał cztery dni i który został przerwany po skierowaniu sprawy do komisji arbitrażowej.

Komisja ta, składająca się z przedstawicieli stron oraz okręgowego inspektora pracy p. Leszczyńskiego, uznała, że dotychczasowe płace w fabryce były za niskie i uchwaliła podwyżkę stawek w granicach od 10 do 37 procent. Kobiety, zatrudnione przy klejeniu dykty, które dotychczas miały po 1,60 zł. dziennie, będą otrzymywały po 2 zł., mężczyźni zamiast 2 zł. — 2,75 zł., fachowcy zamiast 3 zł. — 3,80 zł. i pomoc zamiast 2.50 zł. — 3,30 zł.. Godziny nadliczbowe i świąteczne, zgodnie z ustawą mają być opłacane o 50 proc. wyżej. Wszyscy robotnicy mają otrzymać raz w miesiącu bezpłatny bilet do łaźni. Fabrykant będzie mógł zwalniać i zatrudniać robotników nowych tylko w porozumieniu ze Związkiem.

*

Pisaliśmy wczoraj o wybuchu strajku okupacyjnego w fabryce dykty klejonej „Dykta — Belmont" w Połowiu, zatrudniającej do 200 robotników.

Otóż strajk ten pozostaje do pewnego stopnia w związku z wypadkami na fabryce dykty przy ul. Ponarskiej 69. Obie fabryki należą do jednego właściciela, przemysłowca warszawskiego Rochlina, i w obu płace stały na bardzo niskim poziomie.. Orzeczenie komisji arbitrażowej w Wilnie przyznające bądź co bądź procentowo duże podwyżki, przyśpieszyło rozwój wypadków w Połowiu. Strajk w fabryce „Dykta-Belmont" prowadzi związek klasowy.

(w)



Cała wieś prawosławna pragnie przejść na katolicyzm

W gminie ilskiej, pow. wilejskiego znajduje się wieś Nowa Huta, zamieszkała przez ludność prawosławną w liczbie ponad 250 osób.

Wieś ta była niegdyś katolicką, lecz w dobie ucisku zaborców i religijnych prześladowań ludność Nowej Huty przyjęła prawosławie.

Obecnie włościanie uchwalili jednomyślnie powrócić na łono kościoła katolickiego i w związku z tym w dniach ostatnich wystosowali zbiorowe podanie do Metropolity Wileńskiego Arcybiskupa Jałbrzykowskiego prosząc o ułatwienie i pomoc w tej sprawie.

W potajemnych klubikach
wieśniacy przegrywają pieniądze, kartofle zapałki...

W niektórych wioskach zaobserwowano, że wieśniacy w długie zimowe wieczory skracają czas oddając się z zapałem grze hazardowej w karty. Potworzyły się formalne „kluby". W środowiskach zamożniejszych grają o pieniądze, natomiast biedniejsi grają w zapałki, a nawet ziemniaki. Do walki z tym hazardem wystąpiły organizacje społeczne zamierzając wyplenić go drogą zakładania świetlic i czytelń.

Zawieje śnieżne w powiecie wilejskim

Obfite opady śnieżne, notowane w ostatnich tygodniach, pokryły powiat wilejski powłoką śnieżną grubości od 50 cm. do 1 m. Grubość lodów na rzekach i jeziorach dochodzi do 80 cm. W takim stanie śniegów i lodów przy wiosennym ociepleniu się i gwałtownym topnieniu śniegów możliwe jest wystąpienie wody z brzegów rzek połączone z zalewem niżej położonych osiedli. W przewidywaniu tej sytuacji władze administracyjne przedsięwzięły odpowiednie kroki.

Śmiertelny żart
Zastrzelił się 15-letni chłopiec

W dn. 5 bm. przy ul. Obozowej 46 wystrzałem z rewolweru syst. Buldog pozbawił się życia Bolesław Ankudowicz, lat 17. Ustalono, że wymieniony w czasie nieobecności rodziców chcąc nastraszyć domowników wybrał z bębenka jeden nabój, nastawił pod iglicę pusty otwór, przyłożył lufę do skroni i spuścił kurek, nie wiedząc o tym, że po naciśnięciu kurka bębenek posuwa się o jeden nabój. Ankudowicz poniósł śmierć na miejscu. Rewolwer, posiadany przez Ankudowicza nielegalnie, zakwestionowano.

Samobójstwo wieśniaka

W dn. 4 bm. mieszkaniec wsi Wola Mała, pow. słonimskiego, Antoni Puzacz powiesił się we własnym mieszkaniu na ręczniku, umocowanym do belki. Przed samobójstwem Puzacz pobił żonę i powypędzał dzieci z mieszkania. Cierpiał on od dłuższego czasu na chorobę psychiczną i już kilkakrotnie usiłował pozbawić się życia, jednakże zawsze mu przeszkodzono w dokonaniu samobójstwa.

Okólnik wojewody wileńskiego
o życiu prywatnym urzędników

Do wszystkich PP. Starostów województwa wileńskiego.

Niejednokrotnie dochodzą do mnie z terenu skargi na zdarzające się wypadki wykorzystywania przez urzędników administracji ogólnej swego stanowiska w stosunkach prywatnych. Wypadki te dotyczą najczęściej sfery zobowiązań pieniężnych, zakupów, umów itp., lecz czasem odnoszą się nawet do stosunków ściśle intymnych.

Zasadniczo stoję na stanowisku niewtrącania się przełożonych do życia prywatnego podwładnych.

Jednak ta zasada nieingerencji przełożonego musi mieć granice. Granice te określa wzgląd na interes publiczny. To też ilekroć postępowanie urzędnika w życiu prywatnym bądź nabiera znamion zgorszenia publicznego, bądź połączone jest z oczywistą krzywdą obywateli, tylekroć przełożony ma prawo i obowiązek zainteresowania się danym wypadkiem, zbadać sprawę wszechstronnie i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. PP. Starostowie powinni nieustannie pamiętać, że nawet najniżsi urzędnicy są na prowincji przedmiotem obserwacji i krytyki ze strony obywateli i, że nawet pozornie drobny wypadek nieodpowiedniego zachowania się urzędnika w życiu prywatnym, o ile taki wypadek pociąga za sobą krzywdę obywatela lub zgorszenie publiczne, bywa szeroko komentowany i w konsekwencji prowadzi do urobienia o urzędnikach złej opinii w społeczeństwie.

Zarządzam przeto, by wszelkie skargi obywateli, odnoszące się do życia prywatnego urzędników były przez PP. Starostów rozpatrywane osobiście, z całą wnikliwością i wszechstronnością. W wypadkach stwierdzenia winy urzędnika należy bezzwłocznie wpływać na winnego w kierunku naprawienia krzywdy lub usunięcia momentu zgorszenia publicznego, w wypadkach zaś poważniejszych oraz w wypadkach trwającej złej woli urzędnika pociągać go do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Skargi na urzędników podwładnych Panom Starostom, do załatwienia w myśl niniejszego okólnika. Za należyte rozpatrzenie i załatwienie tych skarg czynię Panów Starostów osobiście odpowiedzialnymi.

Na zakończenie zaznaczam, iż zdaję sobie sprawę, że w wielu wypadkach skargi na prywatne życie urzędników mogą mieć cechy pospolitego szantażu. W takich wypadkach, t. j. w wypadkach stwierdzenia złej woli u skarżących należy ich pociągnąć do odpowiedzialności z art. 143 K. K., kierując odpowiednie doniesienie do prokuratora.

Okólnik niniejszy odczyta Pan Starosta wszystkim podległym urzędnikom i funkcjonarjuszom.

Wojewoda
L. BOCIAŃSKI

Kurjer Sportowy

Wysoki poziom gimnastyki w Szwecji



Ostatnio coraz częściej zaczęli przybywać do Sztokholmu przedstawiciele różnych krajów europejskich dla przeprowadzenia na miejscu studiów socjalnych, a szczególniej związanych z rozwojem kultury fizycznej młodzieży szwedzkiej. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z lekcji gimnastyki szwedzkiej w Instytucie Wychowania Fizycznego dla dziewcząt w Sztokholmie.

Dziś mecz bokserski WKS. Śmigły - Elektrit

Dziś o godz. 18 w sali Ośrodka Wych. Fiz. w Wilnie odbędzie się ciekawy mecz bokserski między drużyną Wojskowego Klubu Sportowego „Śmigły", a zespołem Elektritu. Wojskowi przyjęli wyzwanie Elektritu i walczyć będą o każdy punkt. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco, bo kluby te walczą o prestiż sportowy.

W obu składach znajdujemy szereg znanych bokserów jak: Norwicza, Lenarda, Zawadzkiego, Dębskiego, Talkę, Bagińskiego, Wildę i innych.

Towarzyską walkę stoczy Kulesza ze Szczypiorkiem.

Następną imprezą bokserską będą mistrzostwa indywidualne Wilna, które rozpoczną się w sobotę. Tegoroczne mistrzostwa ze względu na wyrównany poziom szeregu zawodników zapowiadają się wyjątkowo interesująco. W tym roku nie będziemy zapewne mieli przestraszającej ilości walkowerów.

Po mistrzostwach indywidualnych nie zapowiada się na razie nic ciekawego. Warto zaznaczyć, że termin mistrzostw eliminacyjnych Polski przesunięty został na 10 i 11 kwietnia. Eliminacje przeprowadzone zostaną między bokserami Wilna, Warszawy i Białegostoku. Zawody odbędą się w Białymstoku. Wilno zamierza do Białegostoku wysłać pełny skład, to znaczy, że reprezentować będą wszystkie wagi.

Nowa placówka artystyczna w Wilnie

Dorosłym nieźle się dzieje w Wilnie. Mają teatr na Pohulance, operetkę w Lutni, rewię w Nowościach, środy literackie... a dzieci? Od czasu do czasu dostają widowisko, zwykle w wielkie tylko święta. Jest to tak mało i ogromne społeczeństwo naszych milusińskich przez tyle miesięcy, prócz szkoły i domu, tak rzadko widzi coś innego. Zastanowili się nad tym b. absolwenci Studium Teatralnego RWZA. pp. Badowscy J. i W. założyli malutką artystyczną placówkę dla dzieci. Założyli **teatrzyk kukiełek p. n. „Bajka", który wystawi dn. 7 bm. o godz. 16 w sali świetlicy PPW Dominikańska 15, swą pierwszą premierę:**

O straszliwym Smoku
I dzielnym Szewczyku,
Prześlicznej Królewnie
I królu Gwoździku.

Sztukę M. Kownackiej. W reżyserii i dekoracji założycieli.

Należy wspomnieć, że p. Dyrektor Poczt i Telegr. inż. M. Nowicki oraz Zarząd PPW odnieśli się z całą życzliwością do nowopowstałej placówki artystycznej, ofiarowując na ten cel nową salę świetlicową.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na stadionie W. P. mecz piłkarski dwóch zespołów złożonych z najlepszych piłkarzy Warszawy.

W operetce o godz. 16.30 mecz bokserski Gwiazda—CWS.

W gmachu Cyrku mecz bokserski Okęcie—HCP.

W gmachu CIWF o godz. 11 zawody lekkoatletyczne w hali.

NA PROWINCJI:

We Lwowie — zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

W Zakopanem — międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej.

W Toruniu — mistrzostwa Pomorza K. P. W. w grach sportowych.

ZA GRANICĄ:

W Mentonie — dalszy ciąg międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem polskich tenisistów.

W Amsterdamie — mecz piłkarski Holandia—Szwajcarja.

Wanda Dobaczewska 54

PRZEBŁYSKI

— To tylko forma, nic nie znacząca forma — ściskał w obu dłoniach sztywną rękę Zana... — Któż by chciał dokuczać tyle obiecującym młodzieńcom, o których sam książę kurator na obiedzie u profesorostwa Śniadeckich wyrażał się superlatywami! Myśmy chcieli wiedzieć jedynie...

— Siadaj asan! — huknął tubalnie Kłągiewicz w stronę Zana, jakby nie było całej bojanusowej przemowy. Bojanus uciął natychmiast i zakaszlał się na pokrycie ostatnich niedomówionych słów, poczem ostentacyjnie odszedł do bocznego stołu, gdzie pogrążył się w oglądanie jakowychś szpargałów. Kłągiewicz z ręką na leżącym pośrodku stołu komisyjnego seksternie, patrzył zadowolony na oddalającego się Bojanusa. Zan, siadając, zauważył, że seksternem była właśnie „Instrukcja" filomacka, wydrukowana w zeszłym roku pod skromnym tytułem: „Opis Jeograficzny", bez zezwolenia władz uniwersyteckich. Ksiądz Kłągiewicz otworzył broszurę na tytułowej karcie.

— Z panem chciałem o tym pogadać. Pan Mickiewicz nic nam wyjaśnić nie raczył, odpowiadał na moje pytania jak przez sen magnetyczny.

— On pisze nowe poema.

Kłągiewicz akceptował uśmiech łaskawym skinieniem głowy.

— Uszanujmy tedy spokój poety. Ale pan za to wyjaśnisz nam niechybnie znaczenie pisma, które mamy przed sobą.

— Och, chcieliśmy rozbudzić wśród kolegów zainteresowanie dla kraju rodzinnego.

— Kto mianowicie?

— Organizatorzy koleżeńskich kursów pomocniczych. Uważaliśmy za przyzwoite, by, na wakacjach będąc, oddawali się w chwilach wolnych bacznej obserwacji życia powszechności w swoim powiecie... Dlatego właśnie...

— Rzecz słuszna i godziwa. Dlaczegóż było nie zwrócić się z tym do mnie, jako cenzora? Nie odmówiłbym z pewnością i panu Golańskiemu bym wytłumaczył.

Podniecony nieoczekiwanym zrozumieniem Zan zapomniał na chwilę, że nie jest w tym gabinecie z Kłągewiczem sam na sam.

— Sądziliśmy, że będą niejakie trudności. Jaśnie wielmożny pan rektor i tak nierad był z promienistości.

Kłągiewicz żachnął się gniewnie.

— Jakto, a cóż to ma za związek? To nie może mieć żadnego związku! Asan duby smalone bredzisz! Promienistości nie ma już od roku.

— Za pozwoleniem — zaburczał pod oknem Łobojko.

— Promienistości nie ma już od roku — powtórzył z surowym naciskiem Kłągiewicz. — O promienistości mówić nie widzę żadnych powodów.

Łobojko nie ustępował.

— Ksiądz profesor pozwoli. Ja uważam za konieczne zastanowić się właśnie nad tak zwaną promienistością.

Zan śledził kontrowersję profesorów, gryząc sobie język ze złości. Wyrwał się jak Filip z konopi i sam, przez własne roztargnienie, wplótł promienistość w niebezpieczną dyskusję. Powtarzał zaciekle w myśli: „Osioł ze mnie".

Kłągiewicz zdawał się podzielać to zdanie, malowało się dość wyraźnie w spojrzeniach, jakie rzucał Zanowi. Niemniej uparcie i zdecydowanie przerywał usiłującemu mówić Łobejce.

— Pan profesor nie byłeś w Wilnie w zeszłym roku, nie wiesz w czym rzecz. Ja nie mogę pozwolić na zagmatwanie śledztwa. Żadnych wskazówek o niedozwolonych schadzkach u żadnego z rewidowanych nie znaleziono. A kursy pomocnicze...

— Jaśnie wielmożny rektor sam udzielał sali — pozwolił sobie Zan na wpadnięcie profesorowi w słowo. Kłągiewicz, zamiast pogniewać się, podziękował mu przychylnym spojrzeniem.

— Otóż to właśnie: sam udzielał sali. Z tych lekcyj pomocniczych wynikła niechybnie myśl ułożenia „Opisu Jeograficznego". Myśl piękna, powtarzam, myśl słuszna. Znajomość kraju ojczystego jest rzeczą konieczną dla przyszłych obywatelów. Szkoda tylko, wykła młodości lekkomyślność nie pozwoliła przedłożyć „Opisu" uniwersyteckiej cenzurze. Lekkomyślność to jednak i nic więcej.

Zan, widząc, że Bojanus podczas całej dyskusji nie oderwał się ani na chwilę od swojego zajęcia około starych książek, odetchnął z ulgą. Śledcze badanie przeszło powoli w zwyczajną pogawędkę. Kłągiewicz rozpytywał o kursa pomocnicze i nawet udzielał fachowych rad. Sprawa fatalnej „Instrukcji" zdawała się wyczerpaną.

Ale kiedy po dwudziestu minutach pogawędki zwolniony delikwent wstawał do pożegnania, Bojanus posuwistym krokiem prześlizgnął się do komisyjnego stołu i zacierając ręce wycedził słodziutko:

— A jabym złączył te dwa skutki w jednej przyczynie: zeszłoroczną promienistość i ten tu oto domniemany „Opis Jeograficzny". Jabym złączył. I tak właśnie proszę położyć w protokóle.

Kłągiewicz zgrzytnął zębami. Nawet Zan zląkł się jego złych oczu. Pohamował się z trudem i burknął:

— Jak sobie pan profesor życzysz.

Bojanus zatarł ręce i uśmiechnął się zjadliwie.

XXVI

Zan wyszedł na ulicę z głębokim przeświadczeniem o własnej nieudolności życiowej. Dał się unieść nagłemu rozserdecznieniu wobec nieprzewidzianej względności Kłągiewicza i utrudni mu iście po żakowsku dobrze obmyśloną pomoc. Jak można było zlekceważyć Łobejkę, jak można było zapomnieć o Bojanusie i nie widzieć jego spiczastego nosa unoszącego się raz po raz w górę z nad pożółkłych szpargałów?

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

O teatrze

Teatr Narodowy winien dawać dzieła wielkiego natchnienia, swoje przede wszystkim, a jeśli swojskich nie stanie, obce dzieła geniuszów. Dzieł dramatycznych polskich nie bardzo starczy, dzieł które by nowoczesnego człowieka do teatru siłą swą niewoliły, a odwracały od obcej rewolucyjnej trucizny. Słowacki, Fredro, Wyspiański — są to genialni poeci minionego czasu, twórcy wielkiego stempla okresu niewoli. Któż dziś będzie opłakiwał naprawdę, sercem czującym, niedolę Samuela Zborowskiego, opiewaną najcudniejszymi pod słońcem wierszami? Kto może szczerze przeżywać perypetie uczucio we Wesela, albo Wyzwolenia? Kogo zadowoli zupełnie Pan Jowialski? Jest to uczuciowa przeszłość, duchowy czas miniony.

Stefan Żeromski.

. Nie można dziś wykreślić żadnej granicy pomiędzy dramatem, historią lub religią, tudzież między graniem roli i postępowaniem w życiu; trudno znaleźć między nimi różnicę, która by nie była różnicą między arcydziełami wielkich poetów dramatycznych i banalnościami naszych teatralnych sezonów. Kiedy przyjdzie czas na napisanie tego rozdziału wiedzy w sposób przekonywujący, narodowe znaczenie teatru będzie tak niewątpliwe, jak znaczenie armii, floty, kościoła, prawa i szkoły.

G. B. Shaw.

Twierdzę, że znaczenie społeczne teatru mogłoby się podnieść znakomicie, gdyby przestał on być miejscem oglądania na nowo życia, nauczania i wypowiadania „poglądów", a stał się prawdziwą świątynią, dla przeżywania czystych metafizycznych uczuć.

St. I. Witkiewicz.

Odrodzona tragedia przyszłości by najmniej nie będzie identyczna z grecką; ze strony zewnętrznej, formalnej może ona być nawet wcale do niej nie podobna: odrodzona tragedia będzie jedynie równoważnikiem tragedii greckiej, to znaczy, że będzie swoją wewnętrzną istotą jej odpowiadała, i przy tym odpowiadała nie ściśle, ale proporcjonalnie do warunków kultury, która zrodziła tragedię grecką. Rzecz jasna, że do powstania takiego równoważnika konieczna jest obecność podstawowych przesłanek, bez których byłoby niemożliwe powstanie tragedii greckiej; ale muszą to być właśnie podstawowe, najważniejsze, bezwzględnie konieczne przesłanki, obok których mogą i muszą istnieć również i inne, w ten lub inny sposób wpływające na postać, w której tym razem przychodzi na świat tragedia. Tak więc, dzieło sztuki, zewnętrznie, formalnie (łącząc w to i zewnętrzność treści) bardzo przypominające tragedię grecką, będące jak gdyby jej odbiciem w zwierciadle, nie będzie tragedią dla czasu, który je zrodził, dla kraju lub kompleksu kulturalnego, z którego dane dzieło powstało. Odwrotnie tragedią będzie coś, być może, zewnętrznie całkiem niepodobnego do tragedii greckiej, ale coś, co wyrosło z absolutną koniecznością z tych samych podstaw, z których wyrosła ona. Co do formy tego równoważnika a priori da się powiedzieć tylko jedno: to musi być dramat; więcej na razie nic o tym nie wiemy.

Stefan Srebrny.

Tragedią współczesnej rewolucji w teatrze jest to, że nie posiada ona dotychczas swojego autora. Od autora bowiem zaczyna się dzieło, dokonywane później wspólnymi siłami. Bez poety aktor i reżyser nie mają w ogóle niczego do roboty.

A jednak — jak to wyraźnie widać — rewolucyjni reformatorzy nie chcą o tym wiedzieć. Wynika stąd cały szereg nieporozumień i niepowodzeń.

Gdyby pojawiła się sztuka oddająca wspaniale duszę i życie współczesnego człowieka, to — bez względu na to, czy będzie ona impresjonistyczną, realistyczną, czy futurystyczną — wszyscy: aktorzy, reżyser, widzowie — rzucą się na nią i będą szukać wspólnie wyrazu dla niej i to poprzez jej treść duchową. Ta treść współczesnego życia umysłowego jest głęboka i ważna, ponieważ narodziła się z cierpień, walk i wynalazków, pomiędzy niesłychanymi katastrofami, okrucieństwem niedającym się wypowiedzieć, pomiędzy głodem i rewolucją.

Tak wybujałego życia nie da się wyrazić przez samą tylko formę zewnętrzną, chociażby była jaknajbardziej interesująca, ani przez akrobację, ani przez konstruktywizm, ani przez krzykliwy luksus i złożoność wystawy, ani przez malowanie afiszów, ani przez brawurowanie futurystyczne, ani przez prostotę, która sięga aż do usuwania dekoracji w ogóle, ani wreszcie przez manierę, czysto zewnętrzną, którą lubi się usprawiedliwiać przez tak modne słowo „groteska".

Ten, kto chodzi często do teatru z łatwością sprawdzi, że przeciętny widz pragnie przede wszystkim śmiać się i płakać i to ze szczerego serca. Nie skomplikowana forma go bierze, ale życie duchowe, wyrażone poprostu i jasno, z siłą i ogniem. Jego głód intelektualny skierowuje się do rzeczy prostych, ale treściwych. Jest to właśnie to, o co w naszej sztuce najtrudniej.

Konstantyn Stanisławski.

Uważam, że właśnie kino podniosło smak mas.

Masy przywykły do wysokiego poziomu, przynajmniej do pewnych zdobyczy technicznych, do twarzy aktorskiej pokazanej zbliska, do świetnych aktorów całego świata i to na codzień. I dlatego masy nie dadzą się oszukać złemu teatrowi.

Stefan Jaracz.

Przez krytykę teatralną rozumiem szkicowo: 1) Analizę zamierzeń i wykonania reżyserskiego (ogólna linia i styl widowiska zgodny z autorem).

2) Szczegółową analizę gry aktorskiej z pełną wiedzą techniki wewnętrznej sztuki scenicznej, jako części składowej widowiska.

3) Analizę tła aktorskiego (dekoracja, kostium, rekwizyt, światło i t. p.), jako zharmonizowanych części, składających się na pełną całość.

4) Analizę poziomu ogólnego kultury artystycznej w najdrobniejszych szczegółach widowiska.

Mieczysław Szpakiewicz.

...Zastanawiając się nad „upadkiem naszej krytyki dramatycznej", stawia (się) jej taki zarzut: „Recenzje, zamiast informować czytelnika o wartości sztuk i grze aktorów, były odbiciem osobistych wrażeń krytyka"... Ale właśnie tradycja naszych poprzedników w krytyce dramatycznej utrwaliła brzydki zwyczaj długiego informowania o każdej sztuce, niezależnie od jej wartości. Podług tej metody należało koniecznie podawać treść utworu, akt po akcie, czyli jaknajbrutalniej obniżać wartość sztuki, gdy była dobra, a podnosić sztucznie jej walory, gdy była zła. W rezultacie, pomimo powoływań się na autorytety, były w tym sądy nawskroś subiektywne, chociaż okraszone zdawkową erudycją... I dlatego dawniej można było z zimną krwią tak „zerżnąć" pisarza, że ten przestawał zupełnie pisać (np. Fredro) i — podobna czynność nazywała się „informowaniem czytelników o wartości sztuki". Dziś, gdy krytyk napisze najszczerszą prawdę o sztuce złej, będzie „megalomanem", który „sądzi ze swojego trójnoga" i pastwi się w przystępie złego humoru nad sztuką".

...Będziemy mieli dość bezwstydu na to, aby powiedzieć, że nie zawsze stajemy się fałszerzami wartości artystycznych, gdy zaczniemy spowiadać się publicznie z własnych wrażeń. Wiemy przecież dobrze, że nasza przyjemność lub przykrość tyle tylko warta co my sami. I jedna i druga zależy od naszych ideałów społecznych, moralnych i estetycznych, od naszego wykształcenia, od gatunku pisarzy, z którymi obcowaliśmy najwięcej, od wrodzonej jasności naszego zmysłu artystycznego — od umiejętności wypowiadania naszych poglądów literackich... Są sztuki, nad którymi nigdy dość napastwić się nie można, gdy chodzi o odwracanie ludzi od brzydoty, ułomności i fałszu.

Jan Lorentowicz.

Wspaniała inscenizacja teatru lwowskiego



Lwowski Teatr Wielki dał w jednym spektaklu: „Odprawę posłów greckich" Jana Kochanowskiego i z Plauta przerobioną komedię „Potrójny" Piotra Cieklińskiego. „Odprawę" inscenizował Wilam Horzyca, reżyserował obie sztuki Antoni Cwojdziński (autor „Teorii Einsteina"), dekoracje malował Andrzej Pronaszko.

Wystawiać „Odprawę"? Po co? — wzruszy ramionami niejeden. Niemodne, stare, nudne. — W inscenizacji lwowskiej było to widowisko pełne ekspresji dramatycznej, wstrząsające aktualnością idei. Niesłychanie prosta dekoracja, na którą złożyły się dwie kondygnacje schodów, taras i niebo mieniące się od barw i chmur, a na tym tle tak wymownym i symbolicznym doskonała gra aktorów, ruch i słowo chóru panien trojańskich, kontrapunktowanego przez czarną postać Kassadry. Jeśli sądzić po recenzjach — teatr zrealizował wagnerowski ideał współkompozycji sztuk. Spotkał go też u publiczności sukces zasłużony i zrozumiały: „Wy którzy Pospolitą Rzeczą władacie"... — po 350 latach jakże pełne treści polityczne słowa!

„Potrójny", to Plaut przyprawiony po polsku, po lwowsku, gdzie antyckie formy rozsadziło bujne życie renesansowego miasta. Omawiając tak ciekawą wileńską inscenizację „Poskromienia złośnicy" po wotywaliśmy się na piękno renesansowej dekoracji do „Potrójnego". Korzystamy z okazji, żeby ją zaprezentować na zdjęciu, uroczą, jak obrazy starych mistrzów.

Żelazna logika sztuki

Ozdobą i atrakcją przyjęcia u państwa mecenasowstwa stał się tego wieczoru autor dramatyczny Kurtyn Rampik.

Kurtyn Rampik napisał właśnie nową sztukę, która szła w próby. Wszyscy obecni wybierali się na premierę i w pewnym momencie ogólna rozmowa zeszła na temat twórczości dramatycznej. Jedna z pań zwróciła się do autora z zapytaniem, co jest trudniej napisać: powieść, czy sztukę.

Kurtyn Rampik uśmiechnął się pobłażliwie.

— Napisanie powieści jest głupstwem. Powieściopisarz ma zupełną swobodę kompozycji. A sztuka to zadanie matematyczne. Wszystko musi być z góry obmyślone i przewidziane, żeby się rozwijało z żelazną logiką. Brak jakiegoś jednego odcienia przy zarysowaniu charakteru w akcie pierwszym może się zemścić fatalnie w końcowych scenach trzeciego albo czwartego. W sztuce nic nie można improwizować.

Ciekawa pani aż przymrużyła oczy, jakgdyby zastanawiając się, czy jej mózg byłby zdolny do tak precyzyjnej pracy, i po chwili odezwała się z głębokim podziwem:

— To jednak musi być strasznie trudno napisać sztukę.

Kurtyn Rampik znów się uśmiechnął.

— Trudno, albo nie trudno. Trzeba mieć specjalną konstrukcję umysłu.

Jakiejś innej pani jeszcze to nie wystarczyło. Zwróciła się do autora:

— Więc jak pan siada do pisania nowej sztuki, to pan wie wszystko, co będzie, aż do zapadnięcia kurtyny w ostatnim akcie?

— Ma się rozumieć — odparł Kurtyn Rampik z pewnego rodzaju namaszczeniem w głosie.

I uważając widocznie, że jego słuchacze jeszcze nie wniknęli dostatecznie w tajemnice konstrukcji dramatopisarskiej użył innego porównania.

— Sztuka sceniczna to jest mechanizm tak delikatny, jak zegarek. Wszystkie najdrobniejsze kółeczka muszą się o siebie zazębiać i jedno skrzywienie, jedno napozór najdrobniejsze spaczenie wystarcza, żeby mechanizm przestał działać.

Obecny przy rozmowie gruby pan o typowym wyglądzie szlagona patrzał na Kurtyna Rampika z coraz większym uznaniem.

— No, no, ja myślałem, że panowie autorzy tak sobie siadają i piszą, co im na myśl przyjdzie, a tu widzę, że trzeba mieć matematyczną głowę.

— Tak, słusznie szanowny pan zauważył — potwierdził Kurtyn Rampik. — Matematyczną. Albo powiedzmy raczej: architektoniczną. Bo dramatopisarstwo wymaga również ścisłego rachunku, jak architektura.

Kolacja przerwała rozmowę. Kurtyn Rampik szedł do stołu jak tryumfator. Urósł w opinii zebranych.

— No, no, — mruczał szlagon — niepozornie wygląda, a taki łeb!

Ktoś zauważył, że wobec tego każdy autor dramatyczny winien posiadać wrodzone zdolności strategiczne. Kurtyn Rampik przyznał słuszność temu poglądowi. I w kilka godzin potem opuścił zebranie u mecenasowstwa w doskonałym humorze. Dla niego wprawdzie były to wszystko rzeczy znane i nie nowe, ale uprzytomnienie ich sobie, skoncentrowanie uwagi na własnych zaletach wzmogło w nim miłe poczucie wyższości nad pisarzami, uprawiającymi inne rodzaje literackie.

W tydzień po zebraniu u mecenasowstwa, na piątej czy szóstej próbie reżyser ujął Kurtyna Rampika pod rękę i odciągnął na bok.

— Kochany autorze, trzeba zmianę zrobić.

— Jaką?

— Czwarty akt niepotrzebny, kiedy go autor złączy w jedną całość z trzecim.

— Niemożliwe — zaprotestował Kurtyn Rampik.

— Ja radzę. Ostatecznie mogłoby i tak zostać, ale pan kilka tysięcy straci.

Kurtyn Rampik nie miał zamiaru tracić kilku tysięcy. Pisał sztukę na powodzenie. Więc po kilkunastominutowym wahaniu zgodził się ustąpić reżyserowi. W dwa dni z dwóch aktów zrobił jeden.

Na dziesiątej próbie zbliżył się do niego kierownik literacki.

— Panie drogi, ten drugi akt trzeba by zmienić.

— Jakto?

— On jest świetnie napisany, tylko daleko mocniej by wyszedł, gdyby na początek przenieść koniec, a z początku zrobić zakończenie. Niech pan się sam zastanowi.

Kurtyn Rampik zastanowił się i przyznał kierownikowi literackiemu słuszność. W dwa dni przerobił akt. Odrazu wszyscy zauważyli, że sztuka idzie daleko składniej. Zbliżał się termin premiery. Na próby raczył przychodzić dyrektor. Wysłuchawszy sztuki, rzucił się na Kurtyna Rampika.

— Panie, będzie sukces, tylko na jedno musi się pan zdecydować.

Zapewnienie o sukcesie uradowało Rampika i tak życzliwie usposobiło go do dyrektora, że postanowił zgóry usłuchać rady.

— A co?

— Przecież to się samo prosi, żeby z trzeciego aktu zrobić pierwszy, a pierwszy dać na koniec. Jak pan to zrobi, powodzenie murowane.

Kurtyn Rampik zrobił i powodzenie było. Nie tylko kasowe, ale i moralne. Krytyka stwierdziła, że autor głęboko przemyślał konstrukcję sztuki.

(„Teatr", 1930).

Włodzimierz Perzyński.

„Pohulanka" na cenzurowanym

Nie we wszystkiem zgadzając się z d-rem Ordą podkreślamy pozytywną część jego wywodów i obiecujemy sobie wrócić do niej niebawem.

(Red)

Z tymi artystami, to tak zawsze! Nie można im zbytnio dowierzać, nawet takiej firmie, jak p. Dyr. Szpakiewicz. Ileż bowiem razy z ust p. Dyr. słyszałem utyskiwania na bierność widowni, ileż razy mawiał on, że marzy o publiczności, która by przedstawienia na „Pohulance" wygwizdywała! Wystarczyła jednak skromna moja przejażdżka po teatrach, a już w „Obrachunkach domowych" — („Front teatralny — grudzień—styczeń 1936-7) p. Szpakiewicz rozpoczyna formalną ofenzywę przeciw grupie „estetów i pięknoduchów"... „zarażonych czadem wyrafinowanego smakoszowstwa", i moja osoba obrywa przy tej okazji coś nie coś. „Front teatralny" zwykle tak nieruchowy, nabiera raptem życia, milkną sielankowe gruchania gołąbków na temat Bogusławskiego, Wilna, ofiarnej misji teatru, rusza do ataku kolumna zmotoryzowanych „koni z rzędem", grzmi najcięższa artyleria, podają soczyste, wojskowe wymyślania... Cała ta ofensywa „na strach wragam" nabiera specjalnego uroku chociażby dzięki temu, że skierowana jest przeciw nieprzyjacielowi najzupełniej urojonemu. Wyznać muszę bezstronnie, że ze wszystkich kreacyj artystystycznych, w jakich widziałem p. Szpakiewicza najświetniej prezentuje się właśnie w roli pogromcy mitycznych „pięknoduchów" i „smakoszów", gdyż jest w niej najbardziej... sobą!

Stylowa ofensywa nie może się oczywiście obyć bez manewru „oskrzydlającego". Spróbował go p. Dyrektor Szpakiewicz czyniąc mi zarzut, że miarodajne sfery teatralne wraz z dostojną Komisją traktuje jako idiotów. Nie potrzebuję chyba podkreślać podziwu dla tych wszystkich „polityków", którzy z „Cudownego stopu", zwyczajnej na chłopski rozum bujdy potrafili wyłuskać „problem" państwowo-twórczy. „Idiotami" w sensie ośmnastowiecznym w ogóle, a zacnego ks. Benedykta Chmielowskiego w szczególności nazwałem ludzi, którzy według pięknego określenia p. Szpakiewicza śpiesza na „Pohulankę"... ...„z lekkim narazie tłumoczkiem wiedzy o teatrze", jak wyraźnie podaje autor „Nowych Aten" — **„dla nauki"**. Problemy etyczno - moralno-państwowo - narodowe „Ludzi na krze", „Cudownych stopów", „Kotów w butach" niech rozpatrują „Komisje Teatralne" i zawodowi recenzenci prócz Maślińskiego, któremu w gronie „idiotów" nie zawadzi szukać wiedzy estetycznej o teatrze, dla „polityków" zbytecznej. Obawiam się jednak całkiem poważnie, że o ile w dalszym ciągu styl i ton produkcjom na „Pohulance nadawać będą rozmaite „Matury", i „Maiki", rozwożone następnie w objazdach społeczno - kulturalnych po prowincji — przyjść może rychło czas, że ludzi, poszukujących na „Pohulance" wiedzy teatralnej będzie można nazwać „idiotami" w sensie całkowicie współczesnym... W artykule: „O t. zw. kulturę teatralną" („Gazeta Polska" — czwartek 14.I 1937 r.) p. Jerzy Wyszomirski zgodził się ze mną, że repertuar „Pohulanki" przypomina „Nowe Ateny" ks. Chmielowskiego. Ponieważ p. Dyrektor Szpakiewicz próbował zinterpretować analogie z „Nowymi Atenami" jako wyraz moich osobistych pożądań w odniesieniu do „Pohulanki" — miło mi stwierdzić, że p. Wyszomirski, odnosząc powyższą analogię do dziedziny współczesnej rzeczywistości naszej światyni Melpomeny, tym samym ujawnił drugi manewr oskrzydlający p. Szpakiewicza.

P. Dyrektor ofiarowuje grupie „estetów" i mnie „zmotoryzowanego konia z rzędem" dla przejażdżki po Polsce w poszukiwaniu „bardziej odpowiadających naszym upodobaniom stosunków teatralnych, niż mamy w Wilnie". Gorszy się również, że moja „chabeta" (jak się uprzejmie wyraża) nie „wyciągnęła dalej jak z Pohulanki do Lutni". Sądzę, że drogi artystyczne teatrów wileńskich nie biegną znów w tak niedościgłą dal, żebym na swej „chabecie" nie mógł zmierzyć ich we wszystkich kierunkach, tam i napowrót. Natomiast „konia z rzędem" od p. Szpakiewicza chętnie przyjmę, na rachunek jego po polskich teatrach się przejadę, aby skończyć na... Wilnie. „On revient toujuors a ses premiers amours". Groźby dymisji w dyrekcji „Pohulanki" nie powstrzymają mnie od dalszych przejażdżek. Jestem z całą życzliwością dla tego teatru, jednakże nikt nie może odmówić mi prawa pisania o nim szczerze i otwarcie. Że nie czepiam się samego tylko teatru, mógł się przekonać p. Szpakiewicz z moich „Przejażdżek po urbanistyce".

Widzę jednak, że pedant p. Maśliński krzywi się, że chciałby przesunąć polemikę z dziedziny osobistych przejażdżek i obrachunków na tematy ogólniejsze. Zastanówmy się: co zrobić dla przekształcenia „Nowych Aten" w teatr o świadomej linii rozwoju i o własnym stylu? Rzucę parę luźnych myśli w nadziei, że „Kolumna Literacka" nieraz do zagadnienia walki o teatr powróci. A więc:

1) Czego oczekiwać winniśmy od Dyrekcji? Przede wszystkim spokojniejszego nastawienia wobec krytyki teatralnej. Rozumiem, że przejażdżki p. Maślińskiego i moje mogą razić p. Szpakiewicza. Sam porównuje recenzje prasowe w Wilnie do sielanek. A że recenzenci nasi lubią wodę, i to przestała, — nie powiem, żeby sielanki z nimi, choćby najbardziej „uczciwe" szły teatrowi na zdrowie. Jeśli chodzi o zamknięcie ust recenzentom krytycznym i sceptycznym nie wystarczy zapewnienie, że „istotną wiedzę o teatrze można tylko spotkać u ludzi teatru — ludzi zawodowo w nim pracujących". Trzeba tę żywą wiedzę w postaci dążeń do własnej formy w teatrze, dążeń celowych i konsekwentnych postawić **przed oczy widza** — sceptyka, aby musiał zamilknąć... Łataniny w programie, reżyserii i dekoracji, motywowane różnorodnością gustów publiki nikogo nie zadowolą i nie przekonają. Cóż powiemy o guwernantce, która z panienkami odmawia troszkę różaniec, by zaraz przerzucić się do anegdotek pikantno-męskich, następnie zaś prawi im morały i strofuje za pustotę i zdrożne myśli? Guwernantka ta może powiedzieć z miłym uśmiechem, że ma do czynienia z różnymi temperamentami i charakterami wychowanek, ale czy nas przekona? A Mistrz Szpakiewicz żąda żebyśmy uwierzyli w magię edukacji artystycznej „Pohulanki", opartą na zasadzie: trochę Schillera, trochę „Maiki". Publiczność wileńska jest istotnie pstrokata pod względem upodobań artystycznych i poziomu intelektualnego, ale czy sztuka na scenie musi koniecznie „zadziwiać" tanim problemikiem „społecznym" z morałem: „Ciąża — trzeci miesiąc?". Czy zamiast dreszczyków nie szuka raczej podświadomie formy artystycznej, której głód mimo wszystko odczuwa? Fakt, że duże powodzenie zyskały „Matura" i „Edyp" — tłómaczę starannością i sensownością wystawy obu tych sztuk, abstrahując od niewspółmiernej wartości obu tych utworów. Czy w fakcie tym nie tkwi morał w gruncie rzeczy pocieszający, że **dobra robota teatralna** znaczy więcej niż pieprzyk. Sądzę, że bliższy kontakt i porozumienie widza z teatrem dałoby się uzyskać przez **zorganizowanie wykładów publicznych o teatrze,** przez poruszanie spraw teatralnych w szerszej mierze w prasie, w związkach: Literatów, Plastyków i t. p.

2) Czego oczekiwać winniśmy od widzów? Wygwizdania sztuk złych i tandety reżysersko - dekoracyjnej, popierania dobrych przedstawień. Na razie możnaby zorganizować klub „Wygwizdywaczy" — aby spełnić nieoficjalne marzenia Dyrektora Szpakiewicza. Widza trzeba wychować, artystów również. Dlatego zwalczać trzeba „sielanki" teatralne, zerwać w państwie Melpomeny z zatęchłym pacyfizmem, walkę zaś o teatr oprzeć na zasadach nie komercjonalnych, a poznawczych.

Jerzy Orda.

2 wiary — 2 miary

TO NIE-BAJKA.

Z artykułu J. Radzimińskiego w „Tyg. Illustrowanym":

...Ryski teatr narodowy wśród 48 wystawionych w jednym sezonie sztuk, grał 25 utworów pisarzy łotewskich.

...W niespełna 2-milionowej Łotwie powieści osiągają 6—10 tysięcy nakładu, poezje 3—5 tys. nakładu, ale książka kosztuje 3, 4—5 łatów.

...Zarówno w grze aktorów jak i reżyserii sztuki widać silne wpływy teatru rosyjskiego Meierholda i Tairowa. Teatr jest **wypełniony** publicznością, wśród której w całym tego słowa znaczeniu są reprezentowane wszystkie zawody i stany. Od **wysokich urzędnikow, czy przemysłowców,** na których przed teatrem czekają nowoczesne limuzyny na **robotnikach por**towych skończywszy. Przypomina mi się w tym momencie statystyka, twierdząca że w jednym z teatrów dramatycznych Rygi na 379 przedstawieniach wystawionych w ciągu roku było 217 tys. widzów (580 widzów przeciętnie).

A u nas, a u nas?...

A I TO — RZECZYWISTOŚĆ.

W 59 n-rze „Kurjera" czytamy wśród „Migawek Zułowskich":

Komisja sędziowska na czele z inż. Grabowieckim, prof. Pietkiewiczem, mgr. Wiro-Kirą, mjr. Mierzejewskim i innymi „rezydowała" w Zułowie w wagonie salonowym, udzielonym łaskawie przez Wil. Dyr. PKP.

Wszyscy ci panowie są niezmiernie sympatyczni — potwierdzi każdy, kto ich zna. Równie sympatyczna jest impreza narciarska, której sędziowali. Bardzo miłe też jest ze strony Wil. Dyr. PKP., że dała **salonkę.** Ale...

ale twórczyni teatru wileńskiego „ambasadorka polskości", Nuna Młodziejowska z zespołem musi w objeździe artystycznym tłuc się **w III klasie,** w warunkach opisanych na tym miejscu przez inną aktorkę, p. Irenę Górską. Czasem proste zestawienie zdolne jest przemówić jak symbol.

Zjazd b. żołnierzy 201 p. p.

Dziś odbędzie się w Wilnie zjazd b. żołnierzy 201 pp. z dywizji ochotniczej płk. Koca. Po nabożeństwie w Ostrej Bramie zjazd złoży hołd Sercu Marszałka na Rossie.

Na zjazd przybyło wczoraj wielu b. żołnierzy tego pułku. Przybyli m. in. płk. Gaładyk, mjr. Krzewski i in.

Zbiórka uczestników zjazdu dziś o godz. 9.30 rano przed Kasynem Garnizonowym.

Zagadnienie eksportu z Ziem Północno-Wschodnich zbada specjalna komisja ministerialna

W b. m. w wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbędzie się konferencja eksporterów z terenu ziem północno-wschodnich. Konferencja ta ma na celu przygotowanie materiałów z dziedziny eksportu dla przedłożenia ich ministerialnej komisji, która w drugiej połowie marca ma przybyć do Wilna.

Telegramy nowego typu: „W ślad za adresatem"

W urzędach telegraficznych wywieszono obwieszczenia o stosowaniu ulgowych opłat przy nadawaniu telegramów nowego typu „w ślad za adresatem". Na życzenie nadawcy depesze w razie niezastania odbiorcy pod wskazanym adresem z powodu wyjazdu itd., będą wysyłane w ślad za nim do nowego miejsca pobytu. Czynność ta wykonywana ma być, aż do doręczenia telegramu. Za każde dodatkowe przesłanie telegramu doliczana będzie dodatkowa opłata zniżkowa w wysokości 50 proc. taryfy.

2500 bezrobotnych pobiera zasiłki

Fundusz Pracy wypłaca obecnie na terenie Wileńszczyzny zasiłki dla 2500 bezrobotnych robotników fizycznych, którzy utracili pracę po przepracowaniu ustawowego okresu. Robotników korzystających z zasiłków na terenie samego Wilna jest przeszło półtora tysiąca.

Wyrostki obrabowali żebraka

W dniu 3 bm. około godz. 19 szesnastoletni chłopcy Włodzimierz Baranowski, Michał Szukało i Franciszek Czuisz, wszyscy z Albertyna, pow. słonimskiego, spotkali na ul. Kościelnej w Albertynie żebraka Jana Druszczyca, lat 50, mieszkańca Słonima, będącego w stanie wyczerpania fizycznego, któremu zaproponowali odprowadzenie do domu. W drodze chłopcy pobili żebraka i zrabowali mu 39 złotych. Druszczyca znaleziono na jednej z ulic Albertyna w stanie wyczerpania odwieziono do szpitala w Słonimie. Prowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujawnienia sprawców i przytrzymania ich. Przyznali się oni do rabunku pieniędzy, część których już roztrwonili.

„Usłużny" rzezimieszek

W dniu 5 bm. o godz. 15 na ul. św. Ignacego jakiś osobnik przechodząc mimo Ludwiki Zalewiczowej (Portowa 3) rozmyślnie oblał jej płaszcz wodą, a na zwróconą sobie uwagę zaofiarował swe usługi.

Po oddaleniu się tego osobnika Zalewiczowa stwierdziła, że skradł on jej z mufki 50 złotych w gotówce.

Samobójstwo kapitana w hotelu Europejskim

W hotelu Europejskim zamieszkał kapitan W. P., 40-letni Bohdan Niżyński (Bagatela 11). W kilka godzin po zajęciu numeru kpt. Niżyński, około północy wyszedł do ubikacji ogólnej, gdzie z rewolweru postrzelił się w głowę. Na odgłos wystrzału, nadbiegła służba, alarmując komendę miasta. Desperata karetką pogotowia wojskowego przewieziono w agonii, do I-go Szpitala Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie wkrótce zmarł. Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci.

KRONIKA

MARZEC 7 Niedziela

Dziś Tomasza z Akwinu
Jutro Jana Boż., Wincentego

Wschód słońca — g. 5 m. 55
Zachód słońca — g. 5 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dnia 6.III.-1937 roku.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 5
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja: lekki spadek
Uwagi: pochmurno

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

— Dziś w nocy dyżurują apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: inż. Henneberg Wilhelm z Warszawy, adw. Frydman Nikodem z Warszawy; Glikmanis Mowsza z Rygi, Langner Aniela z Warszawy; Skarzyński Michał z Klukowa; Epsztejn Stefan z Warszawy; inż. Fickie Lucjan z Warszawy; Antosiak Józef z Warszawy; Cwiekiel Władysław z Warszawy; Feldmanis Karlis z Rygi, Mezasargs Arwids z Rygi, Bochwic Lucjan z Nowogródka; Rödemeger Fritz z Berlina; Torchalski Jerzy z Warszawy; inż. Fin Władysław z Warszawy; Maciak Stanisław z Warszawy; hr. Żółtowski Stanisław z Bolcienik; starosta Kowalski Stanisław; Kowalewska Helena z Piotrkowa; adw. Majmeskuł Borys z Iwienca.

MIEJSKA.

— **Wydatki apteki miejskiej** Zarząd miasta w nowym preliminarzu budżetowym preliminował na wydatki zwyczajne apteki miejskiej 127.747 złotych. Apteka miejska wykazuje stale deficyt, ponieważ sprzedaje leki po cenach niższych niż w innych aptekach.

— **Zaległości w podatku lokalowym rosną.** Ostatnio zauważono poważny wzrost zaległości w podatku lokalowym. Władze skarbowe na podstawie indywidualnych podań płatników rozkładają te zaległości na raty. Jak się okazuje, najpoważniejszą przeszkodą do normalnego wpłacania podatku lokalowego jest wprowadzenie półrocznych rat. Dawniejsze kwartalne raty były dogodniejsze. Organizacje lokatorskie wystąpiły z projektem, aby wykorzystano artykuł ordynacji podatkowej i przerzucono inkaso podatku lokalowego na właścicieli domów ewentualnie na organizacje zawodowe.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 34 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań notuje się na gruźlicę i odrę. Ilość zachorowań na grypę zmniejszyła się znacznie i nie nosi już charakteru epidemicznego.

WOJSKOWA.

— **Odroczenie służby wojskowej dla słuchaczów wyższych uczelni.** Władze administracyjne wydały zarządzenie, aby osobom, ubiegającym się o przedłużenie odroczeń służby wojskowej, które udowodnią, że przed wstąpieniem do wyższego zakładu naukowego zgłaszały się ochotniczo do oddziałów obrony narodowej, lecz nie zostały przyjęte z powodu braku warunków fizycznych, lub też zostały przyjęte, a następnie zwolnione, — udzielać przedłużenia odroczenia służby wojskowej zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym do ustawy o powszechnym obowiązku służbowym.

AKADEMICKA

— **Stowarzyszenie Katol. Mł. Ak. „Odrodzenie"** powiadamia, że w niedzielę dnia 7 marca br. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie sprawozdawczo - wyborcze w lokalu własnym ul. Uniwersytecka 7 — 9 a.

Obecność członków konieczna.

— **Dzisiaj o godz. 12-ej** w gmachu Głównym USB sala 1-sza odbędzie się Zebranie Sprawozdawczo-wyborcze Koła Akademików Dziśnian USB.

Z KOLEI.

— **Lustracje kolejowe.** Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji PKP na teren poszczególnych odcinków kolejowych wyjechała specjalna komisja dla zbadania sprawności obsługi kolejowej.

Z POCZTY.

— **Ulgowe depesze z życzeniami świątecznymi.** Władze pocztowe w okresie świąt Wielkanocnych wprowadzają specjalną taryfę ulgową dla depesz okolicznościowych z życzeniami, wysyłanych za granicę, a w szczególności do Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady. Za depesze te pobierane będą ulgowe stawki przy nadaniu określonego tekstu. Po raz pierwszy wprowadzono do wyboru również teksty w językach: francuskim i niemieckim.

RZEMIEŚLNICZA

— **Rzemieślnicy bez obywatelstwa polskiego mogą składać egzaminy mistrzowskie i czeladnicze.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że brak obywatelstwa polskiego nie jest przeszkodą do składania egzaminów mistrzowskich i czeladniczych z rzemiosła przed komisjami egzaminacyjnymi, powołanymi przez Izbę Rzemieślniczą na podstawie prawa przemysłowego.

Wyjaśnienie to ma duże znaczenie dla rzemieślników na Ziemiach Wschodnich, na których zamieszkuje pewna liczba rzemieślników — emigrantów, posiadających t. zw. „paszporty nansenowskie".

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Kolejną Herbatkę Zblokowanych Organizacyj Kobiecych,** która odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18 w lokalu ZPOK (Jagiellońska 3) urządza organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

W programie referat p. Cisłowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Czwartek dyskusyjny ZPOK.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do wiadomości, że dnia 11 bm. (czwartek) o godz. 6.30 po poł. w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej 3-5 odbędzie się odczyt p. t. „Trzecia międzynarodowa konferencja służby społecznej w Londynie". Prelegentka p. Halina Siemieńska jest znaną działaczką społeczną w Polsce i na terenie międzynarodowym.

Członkinie Związku proszone są o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— **SPROSTOWANIE:** Do wczorajszego artykułu wstępnego p. t. „Przed pośmiertnym procesem Lenina" wkradły się następujące błędy: w szpalcie 1-ej zamiast „...procesy polityczne różnych „centro" i kontrrewolucyjnych". — powinno być „centrów kontrrewolucyjnych"; w szpalcie 3-ej zamiast „...szukających wspólnej ręki..." — ma być „...wspólnej więzi..." i w szpalcie 4-ej „... zacierali właśnie tym epokom..."— powinno brzmieć „...zacierali właściwe...".

— **Biblioteka im. Tomasza Zana w Wilnie ul. J. Jasińskiego 12.** Chcąc udostępnić korzystanie z książek i czasopism pracownikom sklepowym, oraz wszystkim osobom, zatrudnionym w dnie powszednie przez dzień cały — Biblioteka będzie otwarta w niedziele od godziny 15 do 10.

NADESŁANE

„**Helios**". Celem złożenia hołdu Wielkiemu Patriocie i Mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu uprasza się Sz. Publiczność o wpisanie się do specjalnej księgi, która będzie wyłożona w hallu kina.

Księga ta następnie zostanie przesłana Ignacemu Paderewskiemu.

LIDZKA

— **O umowę zbiorową w przemyśle drzewnym.** 28 ub. m. odbyło się w lokalu ZZZ zebranie Zw. Robotników Budowlanych i Przemysłu Drzewnego w Lidzie. Zebranie zagaił p. Mirkowski, referując ogólną sytuację Związku. Sprawozdanie z pracy złożył p. Korobach, następnie p. Mirkowski zreferował sprawę połączenia Zw. Budowlanego z Drzewnym. Przewodniczący zebrania Mileszko mówił na zebraniu o akcji podejmowanej obecnie przez centralę ZZZ w kierunku zawarcia na terenie całej Polski umowy zbiorowej. Zebrani robotnicy uchwalili popierać Zarząd Główny w akcji zawarcia ogólnopolskiej umowy. Następnie wyłoniono zarząd sekcji w składzie przewodniczącej Ejdys Józef, członkowie Mirkowski Józef, Malewski Br., Mileszko Jan.

Tegoż dnia odbyło się zebranie sekcji kaflarzy ZZZ pod przewodnictwem p. Mileszki.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę, **na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych** ukaże się już **po raz ostatni** sztuka Wł. Fodora **„Tajemnica lekarska"**.

Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie nastrojowej sztuki E. O. Neille **„Anna Christie"**.

— **Teatr Objazdowy** w niedzielę wystąpi w m. Słonimie z przedstawieniami: popołudniu komedia Józefa Korzeniowskiego **„Panna mężatka"**, wieczorem sztuka W. Somerset — Maughama **„Święty płomień"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 po poł. z występem Janiny Kulczyckiej grane będzie amerykańskie widowisko operetkowe „Rose Marie".

Jutro po cenach zniżonych „Przygoda w Grand Hotelu".

— **Dzisiejszy koncert Katarzyny Jarboro w „Lutni".** Koncert murzyńskiej śpiewaczki Katarzyny Jarboro, odznaczającej się niespotykaną ekspresją, jak również pięknie wyszkolonym głosem wzbudził powszechne zainteresowanie. W programie arie operowe, pieśni, oraz piosenki murzyńskie. Przy fortepianie Adela Bay.

— **Dzisiejsza premiera bajki w „Lutni".** Dziś o godz. 12 m. 15 w poł. po raz pierwszy zostanie odegrana bajka według Andersena „Księżniczka na grochu".

Za każdy kupon Pożyczki Narodowej — dwa kupony Pożyczki Konsolidacyjnej

Placówki, prowadzące wymianę obligacyj Pożyczki Narodowej na 4-procentową Pożyczkę Konsolidacyjną, otrzymały okólnik z Ministerstwa Skarbu w sprawie postępowania w tych wypadkach, gdy na przedstawionych do konwersji obligacjach brak kuponu z 1 lipca 1936 roku i następnych. Za każdy brakujący kupon mają być odcinane dwa kupony nowowydawanej obligacji Pożyczki Konsolidacyjnej.

II bezpłatny kurs alkohologii

II kurs alkohologii zorganizowany z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa „Mens" do walki z alkoholizmem w dniach od 8 do 13 marca, który odbędzie się w sali gimnazjum Zygmunta Augusta będzie miał następujący program:

W dniu 8 marca prof. Z. Hryniewicz o godz. 6-ej po poł. dokona otwarcia kursu. O godz. 7-ej prof. dr. med. S. Schilling-Siengalewicz wygł. odczyt pt. „Działanie alkoholu na ustrój ludzki".

We wtorek 9 marca odbędą się dwa odczyty między godz. 6—7 dr. Borowski mówić będzie n. t. „Alkoholizm a gruźlica". Między godz. 7 a 8 p. Maria Przewłocka wygłosi odczyt n. t. „Rola kobiety w walce z alkoholizmem".

We środę 10 marca prof. dr. Rose między godz. 6 a 7 wygłosi odczyt n. t. „Alkoholizm a zwyrodnienie psychiczne". — Tegoż dnia pomiędzy godz. 7 a 8 docent dr. W. Swida wygłosi odczyt n.t. „Alkoholizm a przestępczość".

We czwartek 11 marca między godz. 6 a 7 dr. med St. Brokowski będzie mówił o „Alkoholizmie wśród dzieci". Pomiędzy godz. 7 a 8 ks. prof. M. Sopoćko wygłosi odczyt p. t. „Alkoholizm a moralność".

W piątek 12 marca między godz. 6 a 7 dr. S. Gnoiński naświetli rolę organizacyj, jako terenów walki z alkoholizmem zaś między godz. 7 a 8 red. J. Szymański będzie mówił n. t. „Abstynencja czy umiarkowanie".

W sobotę dnia 13 marca red. Szymański wygłosi dwa odczyty pomiędzy 6 a 7 n. t. „Systemy walki z alkoholizmem" zaś pomiędzy 7 a 8 prowadzić będzie seminarium dyskusyjne. Jednocześnie nastąpi zamknięcie kursu.

Kurs alkohologii jest bezpłatny. Zapisy przyjmują się w kancelarii Ośrodka Zdrowia (ul. Wielka 46, tel. 990), w godzinach od 9 do 12 oraz na miejscu w dniu otwarcia kursu.

Zwłoki umysłowe chorej

4 bm. gajowy lasów państwowych znalazł na drodze polnej pod krzakiem około wsi Akacze, pow. słonimskiego, zwłoki nieznanej kobiety, leżące twarzą do ziemi. Ustalono, że są to zwłoki Marii Kowalczuk, lat 25, ze wsi Maśkowce, która w dniu 3 bm. około godz. 20 po sprzeczce z rodziną wyszła z domu i więcej nie powróciła. Maria Kowalczuk cierpiała na epilepsję, zachodzi więc przypuszczenie, że w drodze dostała ataku i wobec braku jakiejkolwiek pomocy zmarła.

Aktorzy i personel techniczny teatru „Nowości" ogłosili głodówkę

Wczoraj wieczorem dyrektorzy, aktorzy i personel techniczny teatru rewiowego „Nowości" okupowali gmach swego teatru protestując w ten sposób przeciwko zarządzeniu władz o zamknięciu tego teatru.

Na całą szerokość drzwi teatru wywieszono plakat o wymownej treści:

„Na skutek zarządzenia władz administracyjnych teatr nieczynny, aż do odwołania".

Z podwórza wchodzimy do poczekalni teatru, potem do lokalu biura, gdzie przebywa personel. Naprzeciw drzwi siedzi jedna z czołowych aktorek teatru. Ma uszminkowane usta. Przygotowywała się do wyjścia na scenę. Znajduje się tu także personel techniczny. W sąsiednim pokoiku znajduje się reszta aktorów i dyrektorzy teatru.

— Straciliśmy ostatni kredyt z powodu pogłosek, że zamierzają nasz teatr zamknąć — informują nas. — Afisze i kostiumy do ostatniej premiery zdobyliśmy za gotówkę, a teraz kiedy moglibyśmy pokryć te wydatki, nie pozwolono nam grać. Nawet nie zgodzono się na to, byśmy dokończyli obecny program.

Wszyscy zebrani, jak pisaliśmy wysłali depeszę do premiera Składkowskiego z prośbą o uchylenie zarządzenia władz administracyjnych. Dzisiaj wysłano do premiera nową depeszę, tym razem z powiadomieniem o wszczęciu okupacji.

Okupujący, twierdzą, że rozpoczną głodówkę, jeżeli zakaz nie będzie cofnięty.

Jak wiadomo władze znalazły w teatrze pewne niedociągnięcia w zakresie bezpieczeństwa pożarowego. Dyrekcja teatru zakupiła wtedy nowe hydranty. Wczoraj przyszło kategoryczne zarządzenie zamknięcia teatru. Policja pilnowała, aby przedstawienie nie odbyło się.

GŁODÓWKA ROZPOCZĘTA.

Późnym wieczorem okupujący lokal teatru „Nowości" postanowili przyśpieszyć termin rozpoczęcia głodówki.

Otrzymaliśmy mianowicie od zespołu artystycznego i pracowniczego teatru następujący komunikat:

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zespół i pracownicy teatru „Nowości", wobec krzywdzącej decyzji zamknięcia teatru, uchwalili jednomyślnie rozpocząć głodówkę.

Głodówka ta, połączona z okupacją teatru, rozpoczęta została w dniu 5 marca br. o godzinie 17-ej.

Za zespół art. i pracowników
(—) Janusz Ściwiarski.

Jednocześnie nadsłano nam następujący odpis listu skierowanego do p. mecenasa Szyszkowskiego, który podjął się jak nas informują prowadzenia tej sprawy przed czynnikami miarodajnymi:

Do Wielmożnego Pana Mecenasa Bolesława Szyszkowskiego,
w miejscu.

My niżej podpisani artyści, pracownicy administracyjni, pracownicy techniczni oraz służba teatru „Nowości", uprzejmie prosimy Pana Mecenasa o opiekę i obronę.

Wobec wyrządzonej nam krzywdy cofnięcia koncesji i likwidacji naszego warsztatu pracy ogłaszamy okupację teatru do czasu przywrócenia nam zezwolenia dalszej pracy.

Podpisało 47 osób.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 7 marca 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń. 8,05 — Gazetka rolnicza. 8,18 — Muzyka. 8,27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn. Wschodn. 8,35 — Melodie operetkowe. 8,50 — Program. 8,55 — Dziennik por. 9,00 — Transmisja nabożeństwa z kośc. św. Krzyża. 10,30 — Muzyka poważna. 11,45 — Czym są misje dla katolika. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Koncert rozrywkowy. 13,00 — Życie kulturalne. 13,12 — D. c. koncertu rozryw. 14,00 Orkiestra w jednym instrumencie — organy. 14,20 — Koncert rekl. 14,30 — Bajki o kołtunie, wygł. dr. M. Kołaczyńska po czym płyty. 14,50 Straż ogniowa czuwa. 15,05 — Pieśni ludowe w wyk. chóru. 15,30 — Audycja dla wsi. 16,00 — Morwitan w piosence — audycja słuchowiskowa. 16,30 — Pół godziny mandolin. 17,00 — Koncert symfoniczny. 17,30 — Pogadanka. 18,00 — D. c. koncertu. 19,00 — Z mojego warsztatu literackiego — szkic literacki. 19,15 — Program na jutro. 19,20 — Wieczornica. 19,50 — Koncert życzeń. 20,00 — Mistrzostwa pływackie Polski. 20.30 — Wiadomości sportowe. 20,40 — Przegląd polityczny. 20,50 — Dziennik wieczorny. 21,00 — Eksmisja — słuchowisko wesołe. 21.30 — Recital fortepianowy Lazare Levy. 22,00 — Koncert orkiestry. 23,00 — Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 8. III. 1937.

6,30 — Pieśń por. 6.33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 Program dzienny. 7,30 — Informacje. 7,35 — Muzyka. 8,10 — Audycja dla szkół. 11,38 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12.03 — Muzyka skandynawska. 12.40 — Dziennik południowy. 12,50 — Wszystkie dzieci mają równe prawo do miłości matki — pogadanka. 13.00 — Koncert popularny. 15.00 — Wiad. gosp. 15,15 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne 15.30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na jutro. 15.45 — Co chcielibyśmy usłyszeć. 16.15 — Skrzynka jęz. 16.30 — Fragment Konkursu Chopinowskiego. 17,00 — Trzeba poznać rzeczywistość, odczyt. 17,15 — Koncert solistów. 17,50 — O fotografii w promieniach niewidzialnych, pogadanka. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Wiadomości sportowe. 18,20 — Teatr samorodny, pog. wygł. T. Skrzyński. 18.30 — Wędrówki muzyczne. 18,50 — Kółka rolnicze na przedwiośniu, pogadanka. 19.00 — Audycja strzelecka. 19,30 — Koncert rozrywkowy. 20.45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21.00 — Poeta i publiczność — wieczór literacki. 21,30 — Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 22,00 — Koncert symf. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

Wiadomości radiowe

WESOŁE SŁUCHOWISKO „EKSMISJA".

zradiofonizowany fragment powieści Prusa — „Lalka".

Z nieprzebranych skarbów zdrowego humoru, jakie kryją się w powieściach Bolesława Prusa, zaczerpnęła Klara Turey, tworząc dla radia wesołe słuchowisko pt. „Eksmisja". Jest to montaż literacki z II i III tomu „Lalki". Osią akcji jest zawsze aktualne zagadnienie stosunków między gospodarczem kamienicy, a studentami, którzy nie płacą czynszu. W słuchowisku tym przesuną się przed nami kapitalne postacie prusowskie: stary szlagon, rządca Wirski, baronowa Krzeszowska, nakreślone z rozmachem typy studentów Maleskiego i Patkiewicza.

Słuchowisko nadane będzie ze Lwowa dnia 7 marca o godz. 21.00.

KADEN PRZED MIKROFONEM.

Warsztat pisarza ma swoje tajemnice. Każdy autor pracuje indywidualnymi metodami — zawsze interesującymi, jako formy, w których wyładowuje się siła twórcza. Metody te są wynikiem zmagania się myśli i koncepcyj z oporem materiału, w tym wypadku ze słowem. Rąbka tajemnicy własnego warsztatu literackiego uchyli nam w swoim szkicu radiowym pt. „Z mojego warsztatu" — Juliusz Kaden-Bandrowski, w dniu 7 marca o g. 19.00.

ROZRYWKA PRZY RADIO.

Pogodny program w niedzielę.

Kto zostanie w domu w niedzielę 7 marca i posłucha audycyj radiowych, spędzi przy swym odbiorniku wiele miłych i pogodnych chwil.

W południe o godz. 12.03 wystąpi ulubienica warszawskiej publiczności urocza Zofia Terne ze swym repertuarem piosenkowym. W tej samej audycji weźmie udział Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz saksofonista Wacław Roszkowski.

Po audycji o godz. 16.00, w której przewidziane są najróżniejsze premie, nada radio „pół godziny mandolin" w wykonaniu wileńskiego zespołu mandolinistów „Kaskada".

Nie tylko rozrywką, lecz również artystyczną przyjemnością będzie koncert z płyt o godz. 19.20, w czasie którego usłyszymy Martę Eggerth, Benjamino Gigli, Marian Andersen i innych.

Na zakończenie dnia o godz. 22.00 przygrywać będzie ze Lwowa orkiestra Tadeusza Seredyńskiego oraz taneczne orkiestry zagraniczne w nagraniach płytowych.

„Papier Spółka Akc." w Wilnie

Zawiadamia p. p. Akcjonariuszów, że w dniu 20 marca 1937 roku o godz. 6 popołudniu, w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 13 w Wilnie, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego
2. Zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok operacyjny 1936
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
4. Podział zysków
5. Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok operacyjny 1937
6. Wybór jednego członka Zarządu i dwóch zastępców
7. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej
8. Zwiększenie kapitału akcyjnego
9. Upoważnienie Zarządu do kredytowania się w instytucjach finansowych, jak również i u osób prywatnych, oraz do zapisywania ewikcji hipotecznej na zaciągnięte zobowiązania
10. Wolne wnoski, par. 15 statutu.

P. P. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, par. 17 statutu.

Przetarg

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło przetarg nieograniczony na wykonanie zabudowy około 2000 gospodarstw, które powstaną z parcelacji rządowej w 1937 r. na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Pełny tekst ogłoszenia jest umieszczony w „Monitorze Polskim" nr. 47 z dnia 27 lutego 1937 r. oraz Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim — Poznańskim i Pomorskim.

Informacji Technicznej udzielają Wydziały Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędach Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu.

Termin składania ofert w wymienionych Urzędach Wojewódzkich upływa w dniu 15 marca 1937 r.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski m. Baranowicz
ogłasza
PRZETARG OFERTOWY
na wydzierżawienie kiszkarni, przy Rzeźni Miejskiej w m. Baranowiczach.

W ofercie należy podać cenę dzierżawną proponowaną za wydzierżawienie kiszkarni.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Miejskiej m. Baranowicz na wpłacone wadium w wysokości 250 złotych.

Termin składania ofert do dnia 23-go marca 1937 r. godzina 10 ta w lokalu Zarządu Miejskiego w Sekretariacie Zarządu Miejskiego.

Otwarcie ofert ew. ustny przetarg nastąpi w dniu 23 marca 1937 r. o godz. 12-ej w lokalu Zarządu Miejskiego m. Baranowicz.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo ew. wydzierżawienia kiszkarni z wolnej ręki, niezależnie od wyników przetargu, względnie na podstawie przetargu ustnego.

Informacji w sprawie powyższej udziela Zarząd Miejski.

Baranowicze, dn. 1. III. 1937 r.

Nr. 2

Burmistrz
L. WOLNIK.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 11 marca 1937 r. o godz. 10 w lokalu Sulkowskiego Kajetana w Cieszkielach gm. Żyrmuny celem uregulowania zaległych należności skarbowych PZUW. w Słonimie Zarządu Gminy Żyrmuny według tyt. wyk. Nr. 76360, 74586, 15848, 67087, 30226, 67101, 2402, 1552, 60895 i inn. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomość: 1 świnia biała tuczona ok. 100 kg. — 60 zł. 1 wieprz biały tuczony ok. 100 kg. — 30 zł. 1 byczek roczny — 70 zł. 1 byczek roczny — 40 zł. 2 jałówki — 90 zł. 2 krowy — 160 zł. 1 maszyna do szycia firmy „Singer" — 100 zł. 1 otomana zielona — 40 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11 marca 1937 r. od godz. 8 do godz. 10 w lokalu zobowiązanego.

SIKORSKI FRANCISZEK
Kierownik Oddziału Egzekucyjnego

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za **termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

RZĄDCA-EKONOM

poszukuję samodzielnej pracy w dużem gospodarstwie lub do dyspozycji. Znam prowadzenie obór lubię sadownictwo, pszczelnictwo. Samouk o średnim wykształceniu rolniczym z praktyką. Świadectwa dobre. Kawaler. Warunki dowolne pensja z utrzymaniem lub ordynarją.

Oferty proszę składać do adm. „K. W." pod „Kwalifikowany".

DO WYNAJĘCIA małe mieszkanie z 2 pokoi i kuchni, ciepłe, suche, przy ul. Jakuba Jasińskiego 18 (w pobl. Sądu) Dow. się u dozorcy

MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia—Jakuba Jasińskiego nr. 5 telefon 15-10

SPRZEDAM fortepian, otomanę, tremo i inne meble. aparaty kosmetyczne, wannę i kuchenkę elektryczną Zamkowa 26—6

SPRZEDAM plac przy ul. Trembackiej Dowiedzieć się: ulica Tuskulańska 6 u właściciela domu

SPRZEDAM fisharmonię firmy Jul. Heinr. Zimmermanna. Cena 600 zł. Zgłaszać się: Daugieliszki, J. Krauzowa

SPRZEDAM DOM drewniany, ogród przy ul. Horodelskiej 23. Informacje: p. Fajn, Piłsudskiego 13 lub Zamkowa 7—10, od godz. 3 do 5 pp.

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

Ogrodnik- wdowiec z dobr. świadectwami poszukuje posady w instytucji rządowej, prywatnej lub na letnisko. Oferty do adm. Kurjera

Potrzebny ogrodnik do majątku. Z praktyką Specjalność: szkółkarstwo. Kawaler. Zgłosić się Baranowicze, Szeptyckiego 31-a Terajewicz.

Siostra poszukuje posady, chętnie na wyjazd Oferty do administr. Kurjera Wileńskiego pod „Siostra"

DOKTÓR MED. J. Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w

DOKTÓR MED. Zygmunt Kudrewicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTÓR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa Choroby skórne, weneryczne, kobiece przyjmuje 8 - 9, 12—1 i 4—7 Zamkowa 3—9

DOKTÓR WOLFSON Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjmuje od 9—1 i 5—8

DOKTÓR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłc. Wielka 21. tel. 921 Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR ZAURMAN choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Student U.S.B. udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum Specjalność: matematyka, fizyka i jęz. niemiecki. Nauka skuteczna. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńs." w godz. 7—9 w.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek,** ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą **6 zł,** z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz